Nr. 253.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIII.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Sobota, 1 listopada 1884. (w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 31 października.

(Mowa tronowa cesarza Franciszka Józefa do wspólnych delegacyi i tryumf ministeryalnego „Journal de St- Petersbourg.“ — Kwestya zniesienia dożywotnich senatorów we Francyi i sprawozdanie senatora Demolé o odnośnym projekcie rządowym; z wojennego teatru w Chinach i Tonkinie; Chiny i Japonia; ostatnia depesza jenerała Brière d'Isle; radość we Francyi z powodu wyboru posłów protestujących do parlamentu niemieckiego w Alzacyi i Lotaryngii. — Wrzaski liberałów belgijskich na ustawę szkólną. — Obawy przed nowemi zaburzeniami w Hiszpanii; wyznanie wiary rapublikanina Zorilli. — Rokosz powstańczy w Albanii. — Działanie sejmu zagrzebskiego w obec żywiołów anarchicznych. — Wyjazd delegatów na konferencyą berlińską dla uregulowania spraw zachodnio-afrykańskich.)

Mowa tronowa cesarza Franciszka Józefa do delegacyi austryacko-węgierskich bywa obecnie roztrząsaną w prasie europejskiéj i to w zestawieniu do mowy p. Tiszy i adresu parlamentu węgierskiego. O mowie tronowéj pisze i dziś nasz korespondent wiedeński, przez co czyni zbytecznemi nasze uwagi. Z mowy téj bardzo są zadowolone urzędowe sfery petersburskie. Ministeryalny „Journal de St. Petersbourg“ taki poświęca jéj komentarz: „Jeszcze nigdy dotąd nie odpowiedział w tak uroczysty sposób monarcha austryacki na zwykłe w tych razach używane mowy wspólnych delegacyi. Jest to prawdziwa mowa tronowa; wygłoszona w języku niemieckim i węgierskim. Odtąd nikomu nie będzie wolno z téj i z tamtéj strony Litawy zapominać o tém, jak się cesarz i jego rząd zapatrywali i jeszcze zapatrują na zjazd skierniewicki i jego rezultaty, na te rezultaty, które tak błogosławione wydają owoce tak dla pokoju ogólnego, jak i dla najprzyjaźniejszych stósunków trzech cesarstw, opierających się na utrzymaniu traktatów i zobopólném zaufaniu. W ten sam sposób oceniano i w Petersburgu zjazd skierniewicki a że ta ocena jest trafną, o tem świadczą słowa jednego z cesarzy, który miał sposobność wypowiedzieć swe zdanie.“ — Organ p. Giersa wygłasza tu tryumf nad tymi wszystkimi, którzy z mowy p. Tiszy i adresu parlamentu węgierskiego wysnuwali wnioski co do stósunku monarchii habsburskiéj do cesarstwa rosyjskiego. Urzędowa Rosya się cieszy — habeat sibi.

Republikę francuską trapią prócz chińskich, tonkińskich, madagaskarskich i marrokańskich, także nie mniejsze wewnętrzne kłopoty, które tak samo, jak zagraniczne, są wynikiem złéj polityki jéj kierowników. Ideologom republikańskim zachciało się koniecznie wszystkie instytucye społeczne i polityczne zrepublikanizować. Idąc coraz daléj w tym kierunku, rzucili się na senat, chcą i ten tak przekształcić, ażeby służył ich ostatecznym zamysłom. Tego przekształcenia ma dokonać nowa ordynacya wyborów do senatu, która w téj chwili stoi na porządku dziennym we Francyi. Głównie kolą ich w oczy senatorowie dożywotni. Ci więc mają być, że użyjemy wyrażenia niemieckiego, postawieni auf dem Aussterbeetat. Następcy ich mają być wybierani na lat dziesięć, przez co instytucya senatu nabierze charakteru na wskroś republikańskiego. Podług konstytucyi Wallona z roku 1875 miał być senat Izbą reprezentującą gminy francuskie. Ponieważ jednak po smutnych czasach komuny miano więcéj zaufania do wydyscyplinowanéj i spokojnéj ludności wiejskiéj, aniżeli do wzburzonego mieszczaństwa, przeto ułożono tak ustawę wyborczą, iż rady municypalne mniejszych miast i wiejskich miejscowości odniosły nad znaczniejszemi miastami przy urnie wyborczéj zwycięstwo. Manipulacya powyższa straciła teraz, po dziesięciu latach, jak twierdzą republikanie, swą racyą bytu. Większe miasta nie zasługują zdaniem ich na nieufność i podejrzliwość narodu, w następstwie czego trzeba więc w ustawie wyborczéj przywrócić utraconą równowagę i przyznać większym miastom znaczniejszy dział. Zresztą usunięcie instytucyi dożywotnich senatorów nie sprawi, jak sądzą republikanie, żadnemu stronnictwu głębszego żalu. Są to wywody sofistyczne i naciągane; republikanom, którzy je podnoszą, chodzi jedynie o to, ażeby się raz na zawsze pozbyć obaw przed monarchią — gdyż wiedzą dobrze, że senat z dożywotnimi senatorami musi się z natury rzeczy sprzeciwiać temu ciągłemu parciu naprzód. — Republikanie chcą być swobodni i nie chcą cierpieć żadnéj zapory, któraby krępowała ich coraz szaleńsze zapędy. Na wtorkowém posiedzeniu senatu zdawał referent Demolé sprawę ze zmian poczynionych w ustawie wyborczéj dla senatu. Sprawozdanie opiewa: „Komisya odrzuca powszechne głosowanie, oświadcza się jednak za zniesieniem dożywótnich senatorów; komisya odrzuca projekt rządowy, żądający, ażeby senat sam wybierał dożywotnich senatorów, zgadza się natomiast na propozycyą rządu, ażeby wykluczono od téj godności książąt panujących kiedyś we Francyi rodzin. Sprawozdawca wniósł w końcu o nagłość obrad, uchwalił ją też senat i termin dyskusyi wyznaczył na przyszły wtorek.

W Paryżu obiegają znów pogłoski, jakoby Anglia miała szczerą chęć wystąpienia z pośrednictwem w zatargu francusko-chińskim. Pogłosce téj nie zaprzeczają w urzędowych sferach francuskich. P. Ferry przyjąłby może medyacyą angielską, ale zachodzi pytanie, czyby ona wyszła na korzyść Francyi. Chiny, chcąc zyskać na czasie, mogą także łudzić Francyą chęcią zawarcia pokoju, ale ztąd nie wynika, iżby mieli bezwarunkowo przyjąć podane warunki. Że Chiny nie szczerze podają rękę do zgody, świadczy ten fakt, że równocześnie żądają od władz japońskich, ażeby się zobowiązały nie dawać pomocy Francuzom. Żądają one nadto od Japonii, ażeby dostarczyła 10,000 karabinów i amunicyi. Japoński minister wojny odpowiedział posłowi chińskiemu wymijająco. W Paryżu przyjmują podobno owe żądania chińskie z zupełnym spokojem, w przekonaniu, iż rząd japoński nie udzieli pomocy państwu niebieskiemu. Operacye tymczasem Francuzów na wyspie Formozie nie postępują wcale naprzód. Admirałowi Courbetowi nie powiodło się, z wyjątkiem miasta portowego Ke-Lung, opanować innych punktów wyspy. Rozporządzając tylko 3 tysiącami wojska, nie może przystąpić do zaczepnego działania. Zarządził wprawdzie blokadę portów, ażeby nie dopuścić Chińczykom na Formozie dowozu amunicyi, ale skutkiem tejże blokady zniewolony został rozdzielić swoją flotę na mniejsze posterunki, co znowu znacznie osłabia działanie zaczepne, Prócz téj niedogodności przyczyniają się do utrudnienia blokady panujące o téj porze peryodyczne wichry monsum zwane. — W Tonkinie wre walka. Francuska załoga w Tuyenquan odparła w czasie od 14 do 19 bm. kilka ataków chińskich. Upadły na duchu nieprzyjaciel cofnął się, jak donosi depesza jenerała Briere, w górę rzeki Czerwonéj; liczba wojsk chińskich wynosi 4000. Okolice w pobliżu Yenthe mają być wolne od nieprzyjaciela; jenerał zarządzi środki celem pokonania rozbójników morskich. Piraci pokazali się w pobliżu Hanoi; wysłano natychmiast przeciwko nim oddziały wojska.

W tych utrapieniach republiki francuskiéj jedyną, ale nie wielką dla niéj jest pociechą, pomyślny wybór do parlamentu niemieckiego w Alzacyi i Lotaryngii. Przeprowadziło tam t. zw. stronnictwo protestujące swych kandydatów. „Kablé, Dolfus i Antoine, ta trójca patryotyczna — woła upojony radością dziennik „Paris“ — reprezentować znowu będzie, jak dawniéj, pognębione prawo; Alzacya i Lotaryngia posyła do sejmu rzeszy trójkolorowy sztandar, niebieską barwę Strasburga, białą Mulhuzy i czerwoną Metzu.“ Alzacko-lotaryngskie stowarzyszenia w Paryżu przesłały liczne telegramy z powinszowaniem zwycięztwa pp. Kablé i Antoine; a w dniu Zadusznym urządzą wielką demonstracyą przed posągiem Strasburga. — Te demonstracye antiniemieckie utrudnią tylko stanowisko posłom Alzacyi i Lotaryngii w sejmie niemieckim.

Nad pięknym krajem hiszpańskim gromadzą się złowrogie chmury. Jak telegrafują z Madrytu, sam rząd króla Alfonsa przewiduje burzę. Republikanin Zorilla sposobi nowe pronunciamento. Z Madrytu sygnalizowano do Paryża, że Zorilla bawi w Bordeaux. Opuścił on natychmiast miasto, przestrzeżony podobno przez sam rząd francuski, który ułatwił mu ucieczkę z obawy, by przez uwięzienie go nie wywołać krzyków radykałów republikańskich. Zorilla bawił i w Londynie i tam miał rozmowę z korespondentem „Pall Mall Gazette,“ któremu oświadczył, że nie ma nic wspólnego ani z rosyjskimi nihilistami, ani niemieckimi socyalistami, że jest mężem takim, jakim był Cavour i Prim. W końcu mówił o niepomyślnym stanie zdrowia króla i wyraził pewność, że po jego śmierci wybierać będzie Hiszpania pomiędzy zamachem stanu a redubliką. Według obrachunku Zorilli stoi po stronie republiki 4000 oficerów z armii i marynarki, wszyscy robotnicy we fabrykach i dwie trzecie ludności wiejskiéj; hiszpańscy zaś monarchiści w przeważnéj części popierają nie tron króla Alfonsa, jeno sprawę Don Carlosa. W Paryżu obiegała wczoraj pogłoska o wybuchu powstania na wyspie Kubie; miałożby być ono zapowiedzią rychłéj wojny domowéj w Hiszpanii?

Liberali belgijscy, wymógłszy na królu Leopoldzie dymisyą gabinetu pana Malou, żądają teraz coraz natarczywiéj zniesienia ustawy szkólnéj. Organ byłego ministra Bara, u którego król Belgów zasięgał rady, tak się dziś odzywa: „Nie ścierpimy tego niezręcznego fortelu (ministerstwa p. Bernaert); na cóż zda się dymisya pp. Malou, Jacobsa i Woeste, jeżeli dzieło ich istnieje daléj; jakąż mamy korzyść z tego, że podają nam w innéj formie truciznę téj przeklętéj (sic!) ustawy szkólnéj, a więc precz z nią!“ Wczoraj porozlepiano na rogach ulic w Brukseli plakaty, w których powiedziano, że zmieniły się tylko osoby, ale przy sterze rządu pozostali Jezuici. Liberali i masonerya torują drogę dla p. Frère-Orbana, lub radykała Jansona, a potém dla republiki.

Na półwyspie bałkańskim, w Albanii, płonie już jasno pożar wojenny. Albańska ludność w Veles podniosła rokosz, podpaliła wsie Mezilowo, Paszeneliste i Aspez, zrabowała i pomordowała mieszkańców.

Sejm zagrzebski bierze coraz bardziéj w kluby rozpasane żywioły anarchistyczne. Na czwartkowém posiedzeniu zawiesił jurysdykcyą sądową w przestępstwach prasowych, a wczoraj rozpoczął obrady nad projektem tym w trzeciém czytaniu.

Członkowie przyszłéj konferencyi dla uregulowania spraw zachodnio-afrykańskich sposobią się już do drogi do Berlina. Dnia 1 listopada wybierze się tamdotąd w podróż pułkownik Coello, zamianowany na doradzcę hiszpańskiego posła, hr. Benomar. Ambasadorowi włoskiemu dodano także do boku osobnego doradzcę.

Nasze wybory.

Usilna praca przedwyborcza w naszéj i zachodnio-pruskiéj dzielnicy nie została — dzięki za to niech będą Panu Bogu — bez owocu. Zwyciężyliśmy w 11 okręgach — w dwóch przychodzimy do ściślejszego wyboru, dwa ostatnie pozostały w ręku niemieckim.

Wybrani zostali:

1) W Gnieźnie: Dr. Julian Chełmicki.

2) W Inowrocławiu: Józef Kościelski.

3) W Srodzie: Ludwik Graeve.

4) W Kościanie: Dr. Ludwik Mycielski.

5) W Krobi: Kaźmirz Chłapowski.

6) W Pleszewie: Teofil Magdziński.

7) W Krotoszynie: Ks. dr. Jażdżewski.

8) W Obornikach: Stefan hr. Kwilecki.

9) W Poznaniu: Stefan Cegielski.

10) W Ostrzeszowie: Ferd. książę Radziwiłł.

11) W Wyrzysku: Leon hr. Skórzewski.

Wybór ściślejszy nastąpi we Wschowie i w Bydgoszczy.

Zabrane okręgi są: czarnkowsko-chodzieżski i babimojsko-międzyrzecki.

W Prusach Zachodnich według „Gazety Toruńskiéj“ wybrani są z wszelką pewnością 4 posłowie:

1) Toruń-Chełmno: wybrany Michał Sczaniecki z Nawry większością 700 głosów.

2) Grudziądz-Brodnica: Ignacy Łyskowski.

3) Lubawa-Susz — nadzieja zwycięstwa, jeśli nie w pierwszym, to drugim wyborze.

4) Sztum-Kwidzyna — według wszelkiego prawdopodobieństwa przeszedł Donimirski.

5) Swiecie, według liczb znanych, większość uzyska Kossowski.

6) Wejherowo-Kartuzy wybrały Antoniego Kalksteina.

7) Kościerzyna-Starogard wybrały z pewnością Michała Kalksteina.

8) Chojnice-Tuchola wybrały Wolszlegiera.

Są przeto widoki, że Prusy Zachodnie co najmniéj 6, jak przed 3 laty, a może i 8 posłów wybierą. Byłby to świetny rezultat, jakiego Prusy Zachodnie jeszcze nie widziały.

W obwodach rejencyjnych gdańskim i kwidzyńskim, liczących 13 okręgów wyborczych, mieli Polacy:

w roku	1867	4 krzesła.
„	1867	3 „
„	1871	3 „
„	1874	4 „
„	1877	3 „
„	1878	4 „
„	1881	6 „

Obyśmy w roku 1884 mogli zapisać krzeseł 8. Dotychczas nie wybrano ani jeden raz Polaka w okręgach: elbląsko-malborskim, powiecie gdańskim, w mieście Gdańsku, lubawsko-suskim, człuchowsko-tucholskim. Raz jeden wybrano Polaka w w roku 1867 w sztumsko-kwidzyńskim i w r. 1881 w grudziądzko-brodnickim. Dwa razy, i to w roku 1878 i 1881 wybrano Polaka w okręgu toruńsko-chełmińskim i w r. 1871 i 1881 w [illegible]. Zawsze wybierają Polaków okręgi: 1) wejherowsko-kartuski, 2) kościersko-starogardzki i chojnicki.

Wybór w okręgu poznańskim.

Stefan Cegielski wybrany 10,134 głosami na ogólną liczbę głosów 16,407. Absolutna większość 8,204; p. Cegielski otrzymal 1,930 głosów ponad absolutną większość.

W r. 1881 zwyciężył p. Turno przy 10,503 głosach 1,758 głosami nad absolutną większość, tak że dzisiaj mimo nieszczęsnéj secesyi liczba głosów polskich ponad absolutną większość jest jeszcze znaczniejsza.

W r. 1881 otrzymał p. Hipolit Turno 10,503 gł.; we wtorek oddano głosów polskich:

a) na St. Cegielskiego	10,134
b) na dr. Niegolewskiego	1,086
Razem	11,220

Oddali przeto Polacy w r. b. o 717 głosów więcéj, niż w r. 1884, mimo że znaczną liczbę wyborców wykreślono lub opuszczono.

Agitacya była tak w powiecie, jak w mieście dobrze zorganizowana.

W r. 1881 otrzymał p. Turno w powiecie 6477, w r. 1884 oddano w powiecie głosów polskich 7322, a więc o 845 głosów więcéj, niż przed trzema laty.

Zapisujemy z uznaniem gorliwą pracę komitetu i zapał wyborców, którzy nie pozwolili się zbałamucić wysłańcom partyi „gońcowéj“ i prawie jednomyślnie oddali tak znaczną liczbę głosów na p. Cegielskiego.

Piękną jest cyfra 11,220 głosów polskich — atoli przyznać musimy, że liczba ta mogłaby się jeszcze znacznie podnieść: w Poznaniu przez ścisłe kontrolowanie wyłożonéj przez tydzień listy i przez liczniejszy udział, — w powiecie przez zwrócenie baczniejszéj uwagi na niektóre cyrkuły wyborcze.

W Poznaniu było uprawnionych wyborców 11,433, głosowało 6,570, wstrzymało się zatém 4,863, pomiędzy tymi abstentami było z pewnością jakie 2000, lub co najmniéj 1500 Polaków.

Z powiatu poznańskiego wymieniamy następujące cyrkuły wyborcze, w których głosy polskie nie dopisały i w których można się było spodziewać lepszego rezultatu:

Sołacz, Urbanowo, Urbanówko Cegielski 2, Willam. 29.

Gołęcin, Podolany, Pytkowo, Strzeszyn i Strzeszynko Cegielski ani jednego głosu, Willam. 69.

Radojewo, dominium i gmina, Nowawieś, dominium i olędry, Umultowo, Lis młyn: Cegielski 7, Will. 84.

Łagiewniki, dominium i gmina: Cegielski 6, Will. 28.

Wierzonka, Karłowice, — Ludwigshöh, Milno, Dębogóra, Tuczno, Kliny, Skórzęcin, Barcin, Wierzenica i Pawłówko Cegielski 84, Willam. 117.

Modrze, dominium i gmina Cegielski 62, Willam. 111.

Dąbrówka, Gurowo, Dąbrowa, Wysogotowo, Zakrzewskie olędry Cegielski 96, Will. 88.

Jeziorki, dominium i gmina, Piekary. Słupia: Cegielski 60, Will. 73.

Trzcielino szlacheckie i duchowne, Józefów: Cegielski 23, Will. 26.

Pewną jest rzeczą, że w pierwszych mianowicie miejscowościach liczba głosów polskich powinna być większą, i będzie téż większą przy lepszéj organizacyi.

Z Mrowina piszą nam: „W niedzielę, dnia 26 bm. zjechał tu dotąd z Poznania jakiś p. Ignacy Andrzejewski i wyprawił ztąd do okręgu wyborczego 2 rzemieślników, rzeźnika Musiałowskiego i kominiarza Kłosowskiego Nikodema, zbałamuciwszy ich poprzednio, z kartkami na p. dr. Niegolewskiego. Skoro wiadomość o tém gruchnęła, poszedł na ochotnika w pogoń za nimi tutejszy kowal Wojszków wyłowić i odebrać w części już przeszło 200 rozdanych kartek. P. Marciszewski nie tylko w niedzielę, ale i 2 następne dni był czynnym, nie żałując ani czasu, ani grosza. Należy mu się publiczne uznanie.

(p.) ***Z Pleszewskiego,*** 30 października. Wybory do parlamentu były z polskiéj strony w naszym powiecie bardzo ożywione. Oprócz wyrobników, znajdujących się w innych stronach na robocie, bardzo mały tylko procent wyborców, zapisanych w liście, nie brał udziału, tak że przecięciowo 75 procent głosy oddało. To téż nie ulega wątpliwości, że nasz kandydat, p. Teofil Magdziński ogromną większością zwyciężył swego przeciwnika pana Sommerfeldta z Poznania. Nasz lud coraz więcéj się przekonuje o ważności wyborów.

Powiat poznański.

Swarzędz (wieś): Cegielski 38, Willamowitz 7, Richter 1.

Jeziorki: Cegielski 60, Willamowitz 73.

Chartowo: Cegielski 21, Niegolewski 7, Will. 13, Richter 3.

Plewiska: Cegielski 291, Richter 3.

Ceradz kościelny: Cegieski 68, Niemcy nic.

Strykowo: Cegielski 51, Willamowitz 28 gł.

Okręg szamotulsko-obornicko-międzychodzki.

Gałowo: St. hr. Kwilecki 137, Zedlitz 5.

Podpniewki: St. hr. Kwilecki 48, Zedlitz 18.

Okręg kościańsko-bukowski.

Gołębin: L. Mycielski z Gałowa 156 (jednogłośnie).

Smigiel I okręg wyborczy: L. Mycielski 55, Delhaes 95, Kalkowski 1, E. Richter 2. II okręg wyborczy: Mycielski 109, Delhaes 65, Kalkowski 1.

Kopaszewo: Ludwik Mycielski 88 głosów.

Okręg gnieźnieńsko-wągrowiecki.

Łabiszynek: J. Chełmicki 121, Nollau 3.

Modliszewko: J. Chełmicki 123, Nollau 3.

Wielkie Swiątniki: J. Chełmicki 102.

Działyń: J. Chełmicki 128, Nollau 10.

Okręg krobski.

Wilkonice: Kaźm. Chłapowski 107, Posadowski 5. (Ze Skórzaszewic nie stawiło się 10 wyborców.)

Okręg śremsko-średzki.

Zaniemyśl: L. Graeve 66, Kennemann 46.

Okręg krotoszyński.

Ligota: Ks. dr. Jażdżewski 136, Günther 7.

Koryta: Ks. dr. Jażdżewski 61, Günther 12.

Kobylin: Ks. dr. Jażdżewski 189, Günther 135.

Okręg odolanowsko-ostrzeszowski.

Słupia p. Kępnem: Książę Ferdynand Radziwiłł 187, prezydent Guenther 1 głos.

Okręg babimojsko-międzyrzecki

Lewice: Ks. dziek. Röhr 90, bar. Unruh 8.

Okręg wyrzysko-szubiński.

Czajcze: Hr. Skórzewski 67, Tiedemann 49.

Właściwy winowajca.

Z prowincyi, 30 października.

(M) Smutne wypadki w Poznaniu dały miarę tego, czego są u nas zdolne żywioły rozkładowe; dały również miarę charakteru i wartości moralnéj pewnych ludzi i pewnych dążności. — „Goniec Wielkopolski“ okazał wreszcie jawnie, czém jest. Spadły wszelkie maski, a rozszalały i sam w sobie zaślepiony organ nieprzejednanego warchołstwa już nawet nie gra komedyi. Secesya nie nastąpiła bynajmniéj na to, żeby uczcić zasługi dr. N., lecz na to, aby się sprzeciwić uchwale komitetu wyborczego, który się poprzednio nie postarał o sankcyą dr. Rzepeckiego.

P. Skarzyński widocznie miał racyą, gdy twierdził, że główny redaktor „Gońca“ jest człowiek zdolny do wszystkiego. „Goniec Wielkopolski“, powodowany najgorszym gatunkiem pychy, bo pychą opartą na mierności, miota się i lży od dawna wszystko, co nie w jego łamach się zrodziło; dziś dąży do secesyi, gdy to jego celom służy. Gdzież się zatrzyma ten zdradziecki prąd? jaka świętość pozostanie nietkniętą? czyż i jawnéj zdrady się ulęknie? a do téj prawie już niedaleko.

Dla nas „Goniec Wielkopolski“ moralnie stoi na równi z owemi piśmidłami, niby to polskiemi, do których kasy płynęło złoto z funduszu na szczególne cele państwa, z tą tylko różnicą, że tamte pisma za pieniądze zdradzały domową sprawę, a „Goniec“ dobrowolnie pracuje na korzyść wrogów. Nareszcie zapewne otworzyły się oczy uprzedzonym, a tak prości czytelnicy, jak niebaczni mecenasi mieli zaiste porę przekonania się, że abonując i wspierając „Gońca“,

A doktor Niegolewski? — I ten zaiste wielce i ciężko zgrzeszył. Powagą swego wpływu i swego nazwiska popierał przez lata całe „Gońca,“ solidarność z zasadami jego sam wyznawał; moralna odpowiedzialność za wszystkie niegodziwości, jakich „Goniec“ dotychczas winien, w znacznéj części ciąży przeto również na barkach pana Niegolewskiego. W świeżych wypadkach nie zdobył się dr. Niegolewski na to, by wczesném stanowczém, a szczerém wystąpieniem odwrócić złe, jakie „Goniec“ wywołał, i przez to częścią znaczną téj winy własne obarczył imię. W ostatniéj wprawdzie chwili pan dr. N. przejrzawszy zapóźno, do czego prowadzą zgubne praktyki jego sprzymierzeńca, zaprotestował; nie mniéj dziś uważamy głosy, oddane na pana Niegolewskiego, porówno z głosami niemieckiemi, za wrogie, a we wszystkich dziennikach, protokułach i aktach, jako i w naszéj pamięci pozostanie imię pana dra Niegolewskiego obok imion panów Willamowitza i Richtera zapisane jako przeciwnika polskiego wyboru. — Otóż do czego prowadzi bratanie się z niecną robotą. Człowiek, któremu cała Polska hołd biła, człowiek, którego imię przez lat blisko 40 uważane było jako palladyum obrony narodowéj, dziś zaliczony bywa do przeciwników polskiéj sprawy!! — W obec protestów dra Niegolewskiego chcemy wierzyć, że on secesyi wszczynać nie chciał i całéj téj obmierzłéj roboty sprawcą nie był. Wina wprawdzie jego ciężka, lecz przebaczenie od kraju uzyskać za nią jeszcze może — ale tylko pod jednym warunkiem. Mamy prawo żądać i żądamy, żeby pan Niegolewski oświadczył publicznie, że zrywa wszelkie stósunki z „Gońcem Wielkopolskim.“

Przykład godny naśladowania.

Z Szubińskiego donosi p. K. S. do „Dziennika Pozn.“:

„Dla gminy Białożewin wystósował komisarz żniński listę uprawnionych wyborców celem wyboru jednego wyborcy okręgowego do sejmu krajowego prowincyonalnego z oznaczeniem terminu wyborów na dzień 21 października rb. na godzinę 3 po południu. Sołtys gminy Białożewin nie tylko nie rozesłał okólnika do wyborów w właściwym czasie, lecz nadto nie zastawszy każdego z wyborców w domu, poświadczył samowładnie w okólniku, jakoby wszyscy wyborcy takowy w czasie prawem przepisanym przeczytać i potwierdzić własnoręcznie mieli. Ponieważ i mnie termin wyborów nie był doręczonym, przeto dowiedziawszy się przypadkowo o nim, pojechałem do sołtysa w Białożewinie, gdzie wybory odbyć się miały, i o zgrozo! nie znajdując z 12 naszych wyborców żadnego, prócz 3 Niemców, usłyszałem z ust p. sołtysa, także Niemca, że wybory już skończone, a zatém i moje przybycie opóźnione. Zapytałem, która godzina w biurze p. sołtysa? Była u niego pół do czwartéj — u mnie brakowało 10 minut do 3, co przy świadkach zaznaczyłem p. sołtysowi i obecnym Niemcom — i udałem się do Żnina i tam tę samę godzinę stwierdziłem, porównując mój z wszystkiemi zegarami.

Wykazało się nieprawne postępowanie p. sołtysa we wszystkich kierunkach, co komisarzowi téż zaraz osobiście zakomunikowałem i wniosłem, by termin nowy dla naszéj gminy [illegible] Gdy p. komisarz rozgniewany odmówił zadośćuczynienia mi, a nadto odgrażał się, wystósowałem skargę i protest. Tymczasem jednak p. komisarz namyślił się i wyznaczył nowy termin do wyborów na 23, których rezultat w obec pp. komisarza, sołtysa i innych Niemców wykazał wybór gospodarza Polaka, pana Erdmana, 12 głosami przeciw 5. — Donosząc o tém Szanownéj Redakcyi, proszę o zamieszczenie tego przypadku w łamach swego pisma dla objaśnienia wszystkich, jak się pilnować mamy w sprawach ważnych, gdzie chodzi nie tylko o prawa nasze, ale i byt.“

Korespondencye Kuryera Pozn.

Z Wyrzyskiego, 30 października.

(Wybory w Wyrzyskiém.)

Po zakończonych wyborach do parlamentu niemieckiego niechaj wolno będzie sprawozdawcy, stojącemu zdala od władzy wyborczéj, zrobić przegląd zabiegów zacnego komitetu powiatowego około przeprowadzenia naszego kandydata, aby wykazać, że chociaż, broń Boże, nie będą uwieńczone zwycięztwem, to jednak członkowie tego komitetu, którymi są dr. Komierowski z Nieżuchowa, dr. A. Koczorowski z Dębna, ks. proboszcz Bullmajer z Wyrzyska, ks. Jaśkowski z Krostkowa i p. Trąmpczyński z Nakła, zasługują na zupełne nasze uznanie i na naszę wdzięczność.

Najprzód odbyli naradę z komitetem szubińskim w Szubinie, następnie urządzili wiec powiatowy w Wyrzysku, na którym, po ułożeniu listy kandydatów, p. Koczorowski bardzo trafnie połączył kwestyą wyborów z informacyą o Towarzystwie obrony prawnéj, a wykazawszy przez przytoczenie rozmaitych dokumentów, że z wszelkich przyrzeczeń i oświadczeń tak od tronu, jak ze strony ministrów, niczego nam dzisiaj nie dotrzymują, zachęcił a nawet zapał obudził we wszystkich słuchaczach, aby środkami prawnemi na każdym kroku bronić naszych świętości, jakiemi są wiara święta i ojczysta mowa. Na tym wiecu przemawiał także dr. Komierowski, chociaż to było zaraz po śmierci a nawet jeszcze przed pochowaniem ś. p. brata. Tam téż urządzono administracyą wyborczą na cały powiat.

Skutkiem tych uchwał zawiązały się komitety wyborcze na wszystkie pięć okręgów policyjnych, które wyznaczyły we wszystkich gminach mężów zaufania.

Wiece wyborcze odbyły się w Łobżenicy, Białośliwiu, Miasteczku i Nakle, na których głównie przemawiali gorliwi członkowie naszego komitetu i z których sprawozdania już dawniéj w pismach publicznych były złożone.

Oprócz tego odbyły się wiece wyborcze w Mroczy 5go, w Witosławiu 12go, w Zabartowie 26 bm., na których starano się słuchaczom wykazać, jak wielkiéj wagi jest u nas wybór Polaka, aby dać nowy dowód, że Polacy tu mają jeszcze przewagę. Następnie zwracano uwagę, że wysoki urzędnik rządowy, który tym razem występuje jako kandydat naszych przeciwników, daleko większą ilość za sobą będzie mieć głosów, niż każda inna osoba prywatna.

Przy tej sposobności wskazywano na Towarzystwo obrony prawnéj, jako gwałtowną potrzebę dla każdego, który [illegible] jak bardzo nasza wiara święta i mowa ojczysta są zagrożone we wszystkich stósunkach, a osobliwie w szkołach, których stan opłakany wywołał znaną petycyą górczyńską. Zapowiedziano, że petycya ta, celem ogólnego podpisywania, po wszystkich gminach niebawem będzie rozsyłana.

W końcu zachęcano wiernych, aby, korzystając z nabożeństwa różańcowego w tym miesiącu, szczególne modły zasyłali do Królowéj Korony Polskiéj o przyczynę, a do wszechmocnego Serca Jezusowego, ściśnionego bólami całego świata i bólami narodu polskiego, — o zmiłowanie.

Berlin, 30 października.

(Wypadek wyborów.)

Dzisiaj już o wypadku wyborów cośkolwiek pewniejszego powiedzieć można. Około dwie trzecie wyborów są znane, jedna trzecia jeszcze nie jest wiadomą. Według tego, co nam donoszą, Polacy, centrum i Alzatowie wyjdą z urny mniéj więcéj w téj saméj ilości, co dawniéj; konserwatyści zyskali kilka krzeseł, narodowcy pocieszają się wyborami ściślejszemi, wolnodumcy stracili ze dwa tuziny mandatów, ale mogą jeszcze tu i owdzie wypłynąć w wyborach ściślejszych; socyaliści zaś zaraz w pierwszym akcie wyborczym zdobyli 8 krzeseł i zmierzą się jeszcze z swymi przeciwnikami w 23 okręgach.

Co się tyczy centrum, według dotychczasowych telegramów ma ono już w swém ręku blisko 67 mandatów, a z całego szeregu pewnych okręgów wyborczych nie doszły nas jeszcze wiadomości. Dotychczasowe straty katolików równoważą się jak najzupełniéj z nowemi nabytkami. Straciło centrum: 1) Bochum, 2) Hildesheim, 3) Waldshut, a zyskało: 1) Würzburg, 2) Donaueschingen i 3) St. Wendel-Weisenheim. W dziesięciu okręgach wyborczych wystąpi do walki, t. j. w Duisburgu, Solingen, Offenburgu, Wiesbadenie, Karlsruhe, Hanowerze, Moguncyi, Fritzlarze, Monachium i Homburgu.

Konserwatyści przeszli dotychczas niewątpliwie w 33 miejscach. Nie licząc dawnych mandatów, wydarli konserwatyści wolnomyślnym Sonsborg, Siekierkę i Łabiawę w Prusach Wschodnich, prócz tego Mühlhausen, Kotbus i Miśnią. Na narodowcach zdobyli: Hamm-Soest za pomocą katolików i Rinteln-Hofgeismar. Uczestniczyć będą konserwatyści w 11 wyborach ściślejszych, i to: w Frankfurcie n. O., Weimarze, Pirnie, Kassel, Oschersleben, Skwierzynie i Wschowie; prócz tego w Elblągu, Arnswaldzie, Loewenbergu i Fritzlarze.

Stronnictwo rządowe według dotychczasowych doniesień ma 13 pewnych mandatów i uczestniczy w 12 wyborach ściślejszych, od których wypadku zawisł ich los.

U narodowców zliczyliśmy dotychczas 32 mandaty i cały szereg wyborów ściślejszych (15). Wolnodumcy mają do dziś dnia 20 krzeseł i będą mieli udział w 26 wyborach ściślejszych. Dzienniki zachowawcze nie posiadają się z radości, że wolnodumcy stracą z jakie 30 mandatów i wypowiadają nadzieję, że konserwatystom, wolnozachowawcom i narodowcom przypadnie z tego łupu po 10 krzeseł. Niezawodnie wolnodumcy powinni być przygnębieni na straty, ale obliczenie konserwatystów zakrawa na optymizm. Katolicy wszędzie starać się będą wolnodumcom dopomódz do zwycięztwa, gdzie tylko ich przeciwnikiem będzie mięszaniec.

Demokraci socyalni stracili z dawnych krzeseł dwa, ale utrzymali się przy 8, między któremi zdobyli trzy nowe, to jest w czwartym okręgu wyborczym berlińskim, w Altonie i w lipskim okręgu wiejskim. Ich nadzieje polegają na wielu wyborach ściślejszych, w których wystąpią do ponownéj walki! Ciekawym jest ten szczegół, że dotychczasowy marszałek parlamentu Levetzow uległ wolnomyślnemu wieśniakowi Lübben. Jeśli go konserwatyści w innem miejscu nie przepchną, w takim razie parlament musiałby obrać innego marszałka. Drugi wicemarszałek Hofmann stanie w ściślejszym wyborze do walki z narodowcem, a Stoecker będzie musiał zajrzeć w oczy wolnodumcy.

Mamże jeszcze dodać, że wszyscy przewódzcy centrum ponownie obrani zostali? Jakiż teraz jest rezultat wyboru? Księcia Bismarcka marzenie wytworzenia partyi pośredniéj, wzdychanie gazety krzyżowéj do uformowania podwójnéj większości, to wszystko poszło ad calendas graecas. Chociażby nawet wybory ściślejsze wypaść miały na korzyść mieszańców, to w najlepszym razie konserwatyści, wolnozachowawcy i narodowcy, innemi słowy, akolici kanclerza razem policzeni, wzrośliby do liczby 120, a może 140 lub 145. Ponieważ parlament liczy 397 członków, toć jeszcze kanclerzowi do pożądanéj większości zabraknie kilka głosów.

Książę Bismarck nie zbuduje się rezultatem wyborów, a Polacy i centrum pozostaną, jak dotychczas było: stronnictwami decydującemi.

Wiedeń, 29 października.

(Mowa cesarza do delegacyi a mowa pana Tiszy i delegaci polscy.)

(⚭) Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych wydało hasło, że otwarta przedwczoraj sesya delegacyi wspólnych minie jak najspokojniéj. Zarazem usiłują wmówić w publiczność, że mowa od tronu zupełnie się zgadza z mową pana Tiszy. Otóż dowodzenia takie są tak śmieszne, że trzeba się dziwić, iż biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych spodziewa się w ten sposób zamydlić komukolwiek oczy. P. Tisza, jak adres węgierski, oświadczył, że sojusz niemiecko-austryacki trwa daléj i nie uległ żadnéj zmianie, choć Rosya w celach pokojowych zbliżyła się do Niemiec i Austryi. Przeciwnie mowa od tronu jak najwyraźniéj zaznacza zbliżenie się trzech cesarstw, nie wspominając nic o sojuszu Austryi z Niemcami. Do owych realnych i autentycznych podstaw, na których można było opierać rozumowanie, dotyczące sojuszu austryacko-niemieckiego, teraz przybyło więc nowe i na pozór jeszcze autentyczniejsze, aniżeli dawniejsze. Otóż, jeżeli przed mową tronową i po adresie węgierskim i po mowie p. Tiszy należało rozumować, że sojusz w dwóch trwa niezmienionym, a zatém téż został formalnie przedłużonym, to przeciwnie po mowie tronowéj trzeba wnioskować, że sojusz niemiecko-austryacki nie został przedłużonym. Owe więc wywody korespondenta „Czasu,“ które przed mową od tronu mogliśmy uważać za pomyłkę i które „Nordd. Allg. Ztg.“ nazwała plotką, dziś po mowie tronowéj nabierają całkiem innéj doniosłości, to znaczy, że stawają się arcyprawdopodobnemi. Ponieważ zaś Madziarzy uważają sojusz w dwóch z Niemcami za najodpowiedniejszą politykę, co jak najdobitniéj wyrazili w adresie, przeto trudno przypuścić, aby tak sans façon zgodzili się na odmienną politykę Kalnokiego. Kiedy został ogłoszony adres węgierski, zaraz wypowiedzieliśmy zdanie, że ustęp, dotyczący stósunków zagranicznych, powstał pod inspiracyą

---

(9)

Korespondencya

Joachima Lelewela

z Tytusem hr. Działyńskim.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 251.)

XIX.

Hr. T. Działyński do J. Lelewela.

Kórnik, d. 17 maja 1830.

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Wyjazd Pański na Wołyń niezmiernie mnie był zastraszył, grożono nam jakimś zamiarem opuszczenia Warszawy, a Muczkowski nie ufając już drukarzom, nie był mego łaskawcę uwiadomił o ich przyrzeczeniu dokończenia w roku zeszłym pierwszéj części Prawod. Lit. Niezupełnie téż dotrzymali słowa, jednakże już przed 6 tygodniami przez okazyą byłem Panu mojemu przesłał dwa egzemplarze téj części. Dowiedziałem się w tych dniach, że rąk Pańskich nie doszły, a sam tymczasem otrzymałem dalszy ciąg rękopismów, posyłam je więc powtórnie na ręce p. Hromowicza. Nie wiem, jak się Panu będą podobały co do kształtu; — zarzucam sobie niejednostajność w odsyłaczach, które to raz literami, raz cyframi i większemi i mniejszemi lub gwiazdkami są oznaczone. Usilnie starałem się o skrupulatne prowadzenie korrekty i wiernie się trzymałem przepisów JWPana i te przy dokładności Mss. były nietrudne do zachowania. W przywileju Bielskim więcéjm sobie pozwolił, załączam cząstkę Mss. Pańskiego do usprawiedliwienia moich poprawek, za któremi najbardziéj to przemawia, żeś JWPan już nie posiadał ruskiego Mss., kiedyś z nadpsutego tego kodeksu łacińskiego przepisywał. W kopiach nie ręką Pańską przepisywanych tu i owdzie natrafiłem na wyraźne pomyłki; ich poprawki zasadzają się zwykle na gramatykalném zakończeniu i takie sobie pozwalałem, ile razy byłem przekonany, że omyłka pochodzi z mylnego wyczytania abrewiacyi w oryginale; uzupełnienie tekstu w przywileju Bielskim cursivą od tekstu odróżniłem, w dwóch czy trzech miejscach dla mnie, jak n. p. pag. III zupełnie niezrozumiałych, umieściłem znak zapytania tylko na dowód, że słowa oryginału wiernie dochowane. Nareszcie w kilku miejscach małą notę wsunąłem, jak np. p. 67: — Alexander mówi o sobie Wielki Kniaź, a tytulik tak brzmi (nb. w roku 1492) od Korola Alexandra. Wspominam o tych szczegółach właśnie dla tego, iż są to jedyne licencye, których się dopuściłem. Jednakże dla własnéj mojéj spokojności racz mnie uwiadomić łaskawy Panie, czyś zadowolniony lub nie: ofiaruję wyrzucić arkusze lub kartki, któreby się nie podobały i te innemi zastąpić. Nowo drukowanych arkuszy nie posyłam, bo posiadam je tylko w korrekcie. — Pisałem do Niemcewicza i posłałem mu kilka ciekawych petycyi naszego sejmu; pan Hromowicz, który kilka dni u mnie bawił, o ważniejszych szczegółach ustnie będzie umiał powiedzieć, ja zaś mam aż nadto powodów milczenia. Ale Pana mojego ściskam serdecznie; — nie byłem kontent z biografii Pańskiéj, chwalono uczonego a przepomniano o protektorze nauk i uczonych, dla których jesteś i przykładem i bodźcą. Hromowicz powie o moim zamiarze ofiarowania Podczaszyńskiemu przytułku, byłby tu spokojny, niepodległy, a przytém pielęgnownny i u źródła wielu historycznych skarbów; gdyby się ta myśl memu łaskawcy podobała, racz mnie jemu zarekomendować, trzebaby mu zręcznie powiedzieć, że mu nie będzie na niczém zbywało, że mu się Pan wystarasz o pieniądze na podróż, a że względem mnie nie będzie miał żadnych obowiązków nawet wdzięczności. Sciskam mego Pana serdecznie

najniższy sługa

Działyński.

XX.

Lelewel do hr. T. Działyńskiego.

Warszawa, 30 czerwca 1830.

Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Skończyliśmy tedy nasze prace sejmowe, a pierwszy list, który mi pisać przychodzi, jest niniejszy, aby się przedewszystkiém Tobie JW. Hrabio przypomnieć, Twoim względom poruczyć, do Twego zacnego serca choć kilka słów powiedzieć. Wszystkie teraz roboty usuwam na bok, biorę się jedynie do statutu i nie opuszczam go, aż przepiszę. Sejmowe pisma poznańskie czytałem: rodziły one żywe uczucia narodowe, które nam jedyne sprawują ukontentowanie. Obyście tę drogą z przodków puściznę przechowali w dalsze pokolenia. U nas może nie było tak pięknych i pomyślnych przymówień, ale byle zdarzenie ochotnicy nasi do przymawiania się z całą śmiałością przypominali gwałcenie wolności osobistych, praw zasadniczych. Marszałek, że tak powiem z tłumu pospólstwa wyszukany dla tego jedynie, że w nim był charakter urzędnika, w trudnych i wielce ambarasownych bywał zdarzeniach. Zimna krew jego, zaufanie, które u tronu i u Lubeckiego posiadał, dopuściły tą razą swobody wynurzania się w każdym razie. Najinteresowniejsze sesye były ostatniego tygodnia. Pierwsze projekta o rozwodzie odrzuciliśmy byli w komisyach kompletnie z deputacyą rady stanu radzących, zupełnie. Przemawialiśmy głośno, aby wrócić do kodeksu francuskiego. Intrygi fakcyi jezuickiéj użyły wszelkich sprężyn, aby życzenie jawnie się objawiające a mogące spokojność nadal wyjednać, aby były skrzywione i zniszczone. W parę dni w Radzie stanu i z komisyami sprawiedliwości ukartowały nowy projekt: cywilnie wracający do słów i artykułów kodeksu francuskiego, ale trzy instancye cywilne mocy mieć nie miały, aż przez inne trzy konsystorskie przewiedzione nie zostaną. Myśl królewska była zniechęcona. Przyjmując sejmową deputacyą przynoszącą prawo o tułaczach, oświadczył ustnie, że kodeks francuski que c'est une loi diabolique. Roznoszone plotki i poszepty namawiające i straszące. Projekt naprzód do senatu wniesiony. Prezes senatu hamował opozycyą. Powielekroć przerywał kasztelanowi Bieńkowskiemu przymówienie się, nie dał mu mówić o soborze trydenckim. Mówiło ośmiu przeciw, a gdy do głosowania przyszło, jednomyślnie projekt przyjęto. A zatém na dniu 23 czerwca we środę projekt do naszéj Izby przeszedł. Wnosił minister oświecenia S. Grabowski. Radzca stanu Potocki Xawery miał go ze strony Rady stanu popierać. Z naszéj komisyi sprawiedliwości, Wołoski, deputowany warszawski miał mówić przeciw.

Ja i ze dwódziestu innych do przymówienia się zapisało się. Deputowany z miasta Pragi sam osobiście przyszedł na te dyskusye. Wytoczyli mówcy Rady stanu od razu stare dzieje, kanoniczne zasady, sumnienie, potrzebę, pochwałę projektu a inwektywy na kodeks francuski, że to prawo rewolucyjne. W obszernym piśmie Wołoski wskazywał, że z dawna z rzymskich czasów sprawy małżeństw i rozwodów do sądów świeckich należały, że podobnie i we Francyi za Ludwika XIV rzecz ta świeckim była przyznana; wspomniał, jakie były roszczenia i wdzierania się władz duchownych i Rzymu, że duchowieństwo nasze na soborze trydenckim w Polsce nieprzyjętym, nie może się opierać; objaśniał, jak przyjęcie projektu poddałoby pod wyroki dworu rzymskiego, coby prawu krajowemu i królowi należało, i władzom świeckim ujmę czyniło, objaśniał to niedawnemi przykładami, rozbierał po szczególe artykuły i nieszczęśliwy związek ich z konsystorskim prawem.

Czytanie to więcéj godzinne uczyniło niezmierne wrażenie. Deputowany z miasta Pragi z sali wyszedł i poczęto wołać, aby dać pokój dyskusyom a do wotowania przystąpić. Marszałek solwował sesyą dla wypoczynku i zwykłego w zamku śniadania. Wzniosły się głosy, że wymyślone śniadanie dla skorrumpowania. Nie inaczéj był użyty w senacie wypoczynek, żeby uniknąć natrętw, wołano, aby zostać w miejscu, nie iść na śniadanie. Mało kto rzeczywiście poszedł, pozostali w miejscu abo do bliskiego zabiegali Barborego. Sesya daléj się toczyć miała. Znowu się odezwały głosy, że szkoda czas marnować na dyskusye, wzywano zapisanych, aby się wykreślali, Marszałek począł głosy rozdawać, ja i większa część zapisanych cofnęliśmy nasze życzenie przymówienia: niektórzy inni mówili, najwięcéj przeciw. Z tych najciekawszy był Wężyk, poseł łosicki. Wziął on do ręki diariusz sejmu 1818 roku i z niego przytaczał słowa mówców rady stanu w interesie małżeństw i rozwodów miane, w imie królewskie wymówione i dziwną a często śmieszną z dzisiejszym ich przymawianiem się wykazywał sprzeczność. Władysław Ostrowski, poseł piotrkowski, czytał za projektem piękne pismo, ruszając ze stanowiska religijnego i sumnienia, do serca przemawiał; słuchano go z przyzwoitą powolnością, bo ładnie napisał, tylko w tych razach nieukontentowanie i szmer wzbudzał, gdzie za przykład jednomyślność braci starszych wystawiał. Krótkie już były przymówienia się i mało znaczne z rady stanu i komisyów naszych. Marszałek zamknął dyskusyą, ale do głosowenia przystąpić nie chce. Radzca stanu, kasztelan Woźnicki zaproponował odłożyć do jutra. Powstał krzyk i wrzawa, jakiéj dotąd nie było, że niepraktykowane podobne przerwy dla intryg tylko wymyślone. Woźnicki się składa, że woli królewskiéj zadosyć czyni: nie wierzą, bo nie ma na piśmie. Po niemałych hałasach szedł do króla Stefan Grabowski, generał i minister, sekr. stanu i przyniósł ustną od króla odpowiedź, że życzeniem jest króla, aby głosowanie było do jutra odłożone, w nadziei, że wypoczną umysły i zimną krwią decydować będą. Marszałek zamknął sesyą.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Andrassego. Dziś wyraźnie to stwierdzają doniesienia z Pesztu. A daléj donoszą, że na wczorajszém przyjęciu delegatów węgierskich przez króla hrabia Andrassy nie pojawił się. Hrabia Andrassy w owych dniach, gdy jeszcze był w urzędzie ministra spraw zagranicznych, ale już zażądał dymisyi, 25 sierpnia r. 1879 oświadczył w rozmowie prywatnéj, że nie zamierza robić żadnych trudności swemu następcy i z uśmiechem dodał: „mój uastępca musiałby popełnić bardzo grube błędy i okazać się wielce niezręcznym, gdybym się widział zmuszonym wystąpić przeciwko niemu.“ Kto wie, czy ta chwila nie nadeszła?

Półurzędowy korespondent staréj „Pressy“ donosi dziś z Pesztu, że delegaci czescy żywią największe zaufanie do hr. Kalnokyego. Być może. Ale jeżeli tenże korespondent dodaje, że delegaci polscy niezawodnie skorzystają z sposobności, aby w obec „namiętnych“ wybryków niektórych ich rodaków zaznaczyć dobitnie swe pokojowe zamiary, to oczywiście mówi o tém, czego nie rozumie. Najprzód nie było po naszéj stronie zadnych „wybryków“ antipokojowych. Powtóre delegaci polscy nie mają wcale powodu naznaczać dopiero swych tendencyi pokojowych, gdyż nikt nie ma prawa podejrzywać ich o zakłócenie pokoju. Tak samo jak Węgrzy, i my téż nie dążymy do wojny. Ale tak samo jak Węgrzy, tak i my nie mamy żadnego powodu pochwalać polityki, która z pewnych absolutystyczno-rusofilskich sympatyi pragnie koniecznie przywrócić sojusz trójcesarski, chociaż nie jest wcale rzeczą tak pewną, aby ten sojusz na wszelki przypadek zabezpieczył pokój. „Pokój“ jest tylko firmą, któréj nadużywają mężowie stanu, à la Hübner, Kalnoky itd., aby pod tym pretekstem przywieść do skutku sojusz trójcesarski. Tymczasem można bardzo szczerze pragnąć utrzymania pokoju, a nie pragnąć wcale sojuszu trójcesarskiego. Wątpimy więc, aby delegaci pzlscy mieli w myśl owych półurzędowych insynuacyi wystąpić jako zwolennicy polityki hr. Kalnokyego.

Na przyjęciu delegatów cesarz wczoraj rozmawiał z wszystkimi naszymi delegatami. Ze Smolką podobno rozmawiał głównie o chorobie dr. Grocholskiego, nad którą mocno ubolewał, Dnia 1 listopada ma cesarz przyjmować w Peszcie wytworzoną przez sejm lwowski deputacyą, która ma przedłożyć cesarzowi sprawę regulacyi rzek galicyjskich.

NIEMCY.

* Berlin, 30 października. Piszą z Królewca, że na wczorajszém walném posiedzeniu wschodnio-pruskiéj kolei południowéj stał na porządku dziennym wniosek, żądający uchwały na mocy artykułów 209 f. i 225 a. prawa z dnia 18 lipca 1884, dotyczącéj ustanowienia rady nadzorczéj, złożonéj najmniéj z 3 członków, i obioru członków téjże rady nadzorczéj, któréj liczbę walne zgromadzenie ma ustanowić. Zgromadzenie ten wniosek odrzuciło. Rada administracyjna przeciw téj uchwale zaprotestowała z nadmienieniem, iż chwyci się drogi procesu, aby kwestyą prawną ostatecznie rozstrzygnąć.

— Parowiec Bessel (kapitan Wiegand) utonął w odległości 5 mil od Lemvig, jak piszą z Kopenhagi. Z załogi utonęło 11, dwóch ocalono.

— Testament księcia brunświckiego jest cały jego ręką pisany na zwyczajnym arkuszu listowym i bez przyzwania sędziego. Brzmienie jego jest następujące:

Ja, ks. brunświcki itd., zapisuję J. K. W. księciu kumberlandzkiemu zamki w księstwie brunświckiém i w Hietzing, jako téż całą swą gotowiznę.

2) Najjaśniejszemu królowi saskiemu allodialne dobra w Slązku.

3) Pani Hodenberg 50,000 tal., synowi — (tu pierwsza kartka się kończy, druga próżna. potém dopiero dalszy ciąg na trzeciéj stronie) —

4) Prezesowi kamery Hantelmanowi 20,000 tal.

5) Dwom kamerdynerom Hankemu i Voituretowi po 10,000 tal.

Pamięć o urzędnikach mego dworu poruczam ks. kumberlandzkiemu.

— Na 246 znanych wypadków wyborów przypada 70 wyborów ściślejszych: obrano zaś dotychczas 32 konserwatystów, 55 członków centrum, 13 rządowców, 30 narodowców, 15 wolnodumców, 8 demokratów socyalnych, jednego posła partyi ludowéj, 7 Alzatów, 12 Polaków, 3 welfów.

— Nowy regulamin popisowy dla kandydatów wyższego stanu nauczycielskiego w Prusach ukaże się niezadługo. W kołach uczonych i znawców, pisze „Voss. Ztg“, słychać częste zażalenia, że wydany przez ministra Mühlera w roku 1866 regulamin popisowy, obowięzujący także i nowo nabyte prowincye, kosztem ogólnego wykształcenia małe stawia żądania co do wiadomości w dwóch ważnych przedmiotach naukowych, tj. w matematyce i naukach przyrodniczych, i że i w tym względzie przyznawanie stopni o tyle jest nierówne, iż filologowie klasyczni w obec historyków krzywdy doznają. Zdaniem ogólném dawniejszy regulamin popisowy z dnia 20 kwietnia 1831 skuteczniéj zapobiegał jednostronnemu wykształceniu fachowemu. Regulamin ten ogłosił minister Altenstein na mocy edyktu królewskiego z dnia 10 lipca 1830, który (takie jest jego brzmienie) chce zapobiedz wstępowaniu niezdatnych osobistości (untüchtiger Subiekte) do karyery szkólnéj i edukacyjnéj.

— W dniu 28 bm. kanclerz książę Bismarck wraz z synem oddał swój głos w lokalu wyborczym.

— Do seminaryum w Freising (w archidyecezyi monachijskiéj) wstąpiło 17, aprobowanych kandydatów teologii ze Sląska. Najprzewielebniejszy ks. dr. Antoni Steichele, arcybiskup monachijski, mimo szczupłości miejsca starał im się przyjęcie ułatwić. Bogu wiadomo, kiedy obszerny gmach seminaryjski w Wrocławiu zostanie otworzonym.

ROSYA.

* Pomiędzy Katkowem z „Moskowskije Wied.“ a Łaninem, właścicielem „Rusk. Kur.,“ zachodzi żywy spór. Katkow radzi Łaninowi, aby zaprzestał polityki a produkował daléj wody mineralne, za które już dostał kilka medali. Nadto zarzuca mu łączność z Polakami i twierdzi, że pomiędzy aresztowanymi z powodu rozruchów w Moskie znajdują się jego przyjaciele „Polacy.“ Łanin znów przytacza z archiwum medycyny sądowéj ustęp, w którym powiedziano, że Katkow jest waryatem. Ostatnie wycieczki Katkowa na „R. Kuryera“ stwierdzają — zdaniem Łanina — ten fakt. Łanin oświadcza, że dla psychiatrycznego studyum chciałby odwiedzać p. Katkowa.

— Studenci kijowscy, wydaleni z uniwersytetu w skutku ruchów ostatnich, powoływani są obecnie do służby wojskowéj, gdyż są dziś traktowani jak osoby pozostające za obrębem wszechnicy, pozbawione tedy przywilejów odroczenia terminu, ustanowionego dla zaciągania się do wojska. — Wydalenie studentów zamiejscowych pociąga za sobą wielkie straty dla właścicieli mieszkań studenckich oraz garkuchni, w których studenci jadali, — a co najważniejsza, dla osób, u których ciż wydaleni studenci byli korepetytorami ich dzieci, uczniów zakładów naukowych, gdyż pozostawienie takich uczniów bez korepetycyi — aż do 13 stycznia roku przyszłego — zakwestyonuje im promocyą do klas następnych.

— „Niemcy i Rosyanie,“ jest to tytuł artykułu, który „Nowoje Wremia“ umieściło w ostatnim numerze. Dziennik mówi w nim o stósunku liczebnym lekarzy Niemców do lekarzy Rosyan w stolicy Rosyi. Z ogólnych zestawień wypada, że Niemcy górują nad Rosyanami zwłaszcza co do liczby lekarzy zajmujących posady urzędowe. Skonstatowawszy to „Nowoje Wrem.“ dochodzi do następujących wniosków:

„Tak więc mamy wszelkie prawo wnioskować, że nie uczone zasługi wysuwają Niemców w służbowéj hierarchii medycznéj, ale okoliczności zupełnie postronne. Niedawno smutnéj pamięci walka Rosyan z Niemcami w akademi nauk w Petersburgu wystawiła rzecz całą w świetle właściwém. Położenie takie nie jest normalném. Państwo o sto milionowéj ludności, państwo mające już swoję historyą stuletniego wykształcenia wyższego; państwo mające wkrótce obchodzić stuletni jubileusz istnienia szpitala Obuchowskiego, wreszcie państwo, które wydało już tylu myślicieli, pisarzy. uczonych, a w ich liczbie i lekarzy głośnych w Europie i mających wszelkie uznanie i powagę we własném mieście stołeczném, zostaje pod zwierzchnictwem Niemców. Dodajmy do tego, że oprócz lekarzy cały skład administracyjno-gospodarczy złożony jest z Niemców.“

W końca dziennik p. Suworina zwraca się do zarządu miejskiego, któremu oddano niedawno zarząd szpitali petersburgskich i tak kończy:

„Wszystko to mówi samo za siebie, a zarząd miejski powinien baczną na to zwrócić uwagę.“

— O mówkach pp. Naumowicza i Płoszczańskiego pisaliśmy już przed kilku dniami. „Now. Wremia“ przytacza urywki z mowy Płoszczańskiego, którą nazywa „świetną i natchnioną.“ W urywkach przytoczonych znajdujemy objawy zapału, unoszącego krasomówcę aż do gotowości poświęcenia — w razie potrzeby — krwi rusińskiéj na dowód, że Rusini są braćmi Rosyan. Wstępik samego „Now. Wr.“ posuwa o krok daléj życzenia tych dwóch panów w dziedzinie własnych pragnień gorących, a mianowicie doradza literatom-Rusinom, ażeby zjednoczyli się z Rosyanami na poln językowém — co zresztą sami pp. Naumowicz i Płoszczański w pismach swych czynią.

— Z Petersburga donoszą, że z powodu rozruchów między studentami wzmocniono znacznie posterunki wojskowe i policyjne.

— Aresztowanie Łopatina, który w r. 1868 należał do stronnictwa rewolucyjnego, a w r. 1869 ułatwił ucieczkę Ławrowowi, przyczyniło się, jak do „Berl. Tagebl.“ donoszą, do aresztowania innych 50 osób. Pomiędzy papierami znaleziono mandat do zabicia prokuratora Murawiewa, znanego z procesów nihilistycznych. Student K. miał sobie polecone wykonanie zamachu.

WŁOCHY.

* Rzym, 27 października. Czytamy w „Gazecie Krzyżowéj“: Sprawa nominacyi sufragana monasterskiego toczy się już od pół roku i jest na dobréj drodze. Prałata na to przeznaczonego przedstawiła stolica biskupia w porozumieniu z Watykanem rządowi pruskiemu, a ponieważ obie strony na jego wybór się zgodziły, nastąpi więc niedługo prekonizacya. — Pertraktacye między Prusami i Stolicą św. stanęły; zdaje się, że obie strony oczekują wypadku wyborów do parlamentu, który niezawodnie na dalszy ich tok nie mało wpłynie. Co się tyczy osobistych stósunków p. Schloezera do wpływowych osobistości w Watykanie, zaręczyć możemy, że są bardzo przyjazne. Tak np. dzisiaj poseł pruski oddał Kardynałowi Jacobiniemu w jego letniém mieszkaniu kilkogodzinną wizytę.

✝

Śp. Henryk hr. Wodzicki.

Kraków, 29 października.

(□) Od kilkunastu dni byliśmy już przygotowani na stratę męża, który w stósunkach naszych tak politycznych, jak społecznych wielostronną a wybitną odgrywał rolę. Dziś z rana o godzinie 7 dokonał życia po ciężkiéj i długiéj chorobie Henryk hr. Wodzicki. Zyciorysu męża tak zasłużonego sprawom krajowym niepodobna zawrzeć w ramach krótkiéj korespondencyi, któréj celem jest tylko podzielić się spiesznie bolesném uczuciem doznanéj straty z bracią wielkopolską, wśród któréj śp. hr. Wodzicki był znanym nie tylko z częstego pobytu w Księstwie Poznańskiém, z którego znakomitszemi rodami łączyły go węzły rodzinne, ale i z przelotnego udziału, jaki tam swego czasu brał w lidze polskiéj.

Szczegóły życia jego poda niebawem prasa miejscowa, z któréj dzienniki wielkopolskie będą ich mogły zaczerpnąć, a dziś w obec niezamkniętego jeszcze grobu pragniemy tylko zaznaczyć, że strata jego w sejmie krajowym, w Towarzystwie rólniczém krakowskiém, w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń i w innych instytucyaeh, których był duszą ożywczą, będzie bardzo trudną do powetowania. W sejmie, pominąwszy to, że był zawsze gorliwym stróżem zasad zdrowego konserwatyzmu, należał on, szczególnie w komisyach, do rzędu najwytrawniejszych i fachowo wykształconych pracowników, a w całém życiu parlamentarném odznaczał się zawsze tym wrodzonym sobie taktem ducha pojednawczego, który do zażegnania niejednéj zbytecznéj burzy przyczynić się umiał.

W Towarzystwie rólniczém krakowskiém, którego aż do końca życia długoletnim był prezesem, zgon jego da się niebawem uczuć najdotkliwiéj. Prądy nurtujące to towarzystwo grożą od dawna rozbiciem go na atomy. Wodzicki był jego najwarowniejszą spójnią. Póki stało Wodzickiego, póty w obec wielkich zasług jego, nie mogło prawie być mowy o innym prezesie, a na przewodnictwie jego opierała się cała powaga w sprawowaniu rzeczy, powstrzymująca partykularne dążności i drobne ambicye.

Znanéj ze swego potężnego rozwoju instytucyi wzajemnych ubezpieczeń był hr. Wodzicki współzałożycielem, a od początku jéj istnienia aż do dnia zgonu swego, jednym z trzech dyrektorów na czele jéj stojących. I tu nie łatwo będzie go zastąpić, chociaż utrwalona już w swym bycie i na niewzruszonych oparta zasadach instytucya, nie ucierpi na jego stracie tak mocno, jak Towarzystwo rólnicze.

Prawość śp. Wodzickiego, niewzruszoność jego zasad, sumienność w pracy i wielostronna znajmość rzeczy nadawały każdéj sprawie, któréj on był inicyatorem, lub współdziałaczem, od razu to piętno dojrzałości, które powszechne bodzi zaufanie i jest głównym dobrego powodzenia zadatkiem. Liczne zadania, jakie mąż ten spełniał w społeczeństwie naszém, mogą następcy jego między siebie rozdzielić, ale nie znajdzie się łatwo taki, któryby je mógł wszystkie razem zespolić w swém działaniu i stać się przez to środkiem jednolitego i szerokie koła ogarniającego wpływu. Ile sprawy tutejsze ucierpieć mogą na braku takiéj osobistości, ci tylko ocenić potrafią, którzy znając z bliska miejscowe stósunki, wiedzą jak się tu łatwo wszystko rozprzęga, jeśli nie ma ręki umiejącéj zwracać różnorodne prądy na wspólną drogę najzbawienniejszego kierunku.

Strata męża tego, któremu te kilka słów wspomnienia pośmiertnego na prędce skreślonych poświęcamy, jest więc dla społeczeństwa naszego nader dotkliwą i trudną do powetowania. Zwroki jego odprowadzimy w piątek na miejsce wiecznego spoczynku. R. I. P.

Cholera.

Rzym, 29 października. Wczoraj (zachorowało w dotkniętych epidemią prowincyach osób 26, umarło 11; między niemi zachorowało w Neapolu osób 5, umarło 6.

Paryż, 30 października. „National“ pisze, że w Nantes wskutek lokalnéj infekcyi zaszły dwa przypadki śmierci na cholerę.

Marsylia, 30 października wieczorem. Po raz pierwszy po 1szym lipcu r. b. udzielono odbijającym ztąd okrętom patent, jako nie są pod względem sanitarnym podejrzane.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 31 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz i król upoważnił bibliotekarza uniwersytetu sztrasburgskiego, profesora dr. Eutinga do noszenia nadanego mu przez cara rosyjskiego i króla polskiego orderu św. Stanisława drugiéj klasy.

---

* **Na Czytelnie ludowe.** Z przeniesienia 32 marek. Od Przyjaciela ludu dla pobudzenia obojętnych jednę markę. — Razem 33 marek.

* **Teatr.** Jutro 1 listopada obraz ludowy Staszczyka „Noc Świętojańska“.

W niedzielę 2 listopada „Właściciel kuźnic“.

* **Teatr.** Po walce wyborczéj w mieście naszém, zawrzała ona ponownie na deskach teatralnych w „Małomieszczanach,“ komedyi W. Sardou. Zabiegi o wybór na deputowanego w Pont Arcy, w których główną rolę grają Maurycy baron de Saint-André (p. Antoniewski) i Trabut, mer tegoż miasta (p. M. Trapszo), to tło, na którém autor rozwija komedyą, znaną już z dawniejszych czasów. Nie będziemy się téż więc o niéj rozpisywali.

Publiczności było wczoraj wcale nie wiele i nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby ten i ów artysta mniéj starannie oddał rolę; atoli bez poparcia publiczności zniechęci się każdy, choćby i najsumienniejszy artysta. A jednakowoż artyści nasi nie ustają w pracy sumiennéj, dowodem wczorajsze przedstawienie, które było bardzo udatne. Chociaż pierwszy akt grzeszył cokolwiek ospałą i zimną grą, za to następne wynagradzały żywością i ciepłą grą. Najwięcéj zaś podobał się akt drugi.

Pani Słotwińska oddała wczoraj swą rolę wcale udatnie; powaga matrony, chełpiącéj się z dzielnego i szlachetnego Maurycego, tkliwa miłość matki dla ubóswianego syna nie zabiły litości dla istót nnieszczęśliwych, i nie z własnéj winy. Dziecko Marceliny wzbudza w niéj najpiękniejsze i najtkliwsze uczucia. W grze pełno było życia; to poważna, to tkiwa, to surowa, wszystkie te odcienia odbijały się w grze twarzy, w głosie, w ruch i dykcyi. — P. Bissen grała jednę z głównych ról Charakter przedstawionéj przez nią Klary jest jednym z najczęściéj napotykanych. — To ostrożność, by popchnąć męża na deputowanego, zazdrość, a ztąd wypływająca nienawiść do rywalki swéj Adeli, która jéj zabiera Maurycego, a któregoby dla siebie jako wielbiciela chciała zatrzymać, — to znów zazdrość o suknią, a w dawym razie w obec Adeli i przyjaźni i życzliwości, wreszcie chęć zochydzenia Maurycego celem oddalenia od niego swéj rywalki i popchnięcia męża bez wszelkiéj zdatności na deputowanego. Wszystkie te rysy charakteru z prawdą i przejęciem się oddała artystka; gesty, modulacya głosu, gra twarzy a nawet zewnętrzne akcesorya, toalety, wszystko to składało się na jednę z lepszych kreacyi.

P. Siedlecka, p. Junosza i p. Pankiewicz dobrze się ze swych ról wywiązały.

Męskie role dobrze były obsadzone, a p. Antoniewskiego gra miejscami była bardzo dobrą. P. M. Trapszo przypadła tego rodzaju rola, które zawsze gra z powodzeniem, a pp. Siedlecki, Bołesławski i Skirmunt dopomagali grą swoją do stworzenia dobréj całości.

* **W referacie** o ukończeniu wielkiego ołtarza w katedrze dodać zapomnieliśmy, iż roboty stiukowe wykonał p. Piotrowski, pozłotnicze zaś p. Szpetkowski. Obaj panowie wywiązali się ze swego zadania sumiennie, zręcznie i z najzupełniejszém zadowoleniem ponoszącego koszta nakładu ks. kanonika Sibilskiego. — Spodziewać się przeto należy, iż szanowne duchowieństwo i jednego i drugiego z tych panów w razie potrzeby do prac tego rodzaju powoływać będzie, gdyż położone w sobie zaufanie całkowicie usprawiedliwili.

* **Zabawa** Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się jutro w sobotę na sali hotelu saskiego. Początek o godzinie 7 wieczorem. Przed rozpoczęciem zabawy odśpiewa „Kółko śpiewu“ kilka piosnek. Upraszamy wszystkich życzliwych Towarzystwu naszemu, aby jak najliczniéj przybyć raczyli na jutrzejszą zabawę.

Zarząd.

* **Z tak zwanéj staréj Cybiny** wydobyto we wtorek zwłoki młodéj, może 24 lat liczącéj kobiety, która miała okrągłą twarz, ciemne włosy i ubrana była porządnie. Ponieważ na jéj ciele nie znaleziono żadnych znaków skaleczenia i ran, a nadto włosy w zupełnym były porządku, przeto wnosić należy, że zachodzi tu samobójstwo. Poszukiwania policyjne stwierdziły, że owa kobieta była pod policyjną kontrolą i ostatnią razą widziano ją wieczorem w dniu 27 b. m. na Ostrówku, gdzie mieszkała.

* **Pana Stanisława Offierskiego** spotkało wczoraj nieszczęście. Udawszy się zrana do ciemnéj komórki, znajdującéj się przy warsztacie jego na Starym Rynku, chciał zapalić gaz, lecz skoro tylko zapałkę zapalił, nastąpiła eksplozya, a zapalony gaz poparzył mu znacznie twarz i ręce. Rany są niemałe, tak że nieszczęśliwego odwieść musiano do domu na Chwaliszewie. — Detonacya nastąpiła wskutek nagromadzenia znacznéj ilości gazu w komórce, w któréj zapomniano wieczorem poprzednio kurek zakręcić.

* **Przymusową** desinfekcyą zarządziła policya w domostwie przy ulicy Wrocławskiéj.

* **Ślub.** W Wolsztynie pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy dr. J. M. Rymarkiewiczem ze Zbąszynia a panną Emilią Knechtel.

* **Donosiliśmy** niedawno o pożarze w szkole katolickiéj w Grzebienisku pod Szamotułami. Obecnie donoszą, że sprawcę pożaru wykryto, a ma nim być sam nauczyciel R. z Grzebieniska.

* **Sprzedaż wsi.** Wieś Spławie w powiecie wrzesińskim nabył od pana Robińskiego p. Hugon Blasius z Poznania.

* **Akcyonaryusze** cukrowni janikowskiéj otrzymają, stósownie do powziętéj na dniu wczorajszym uchwały, 11 proc. dywidendy. W roku zeszłym otrzymali 60 proc.

* **W Ostrzeszowie** wybrano w dniu 25 b. m. burmistrzem p. Władysława Krąkowskiego z Poznania.

* **Meteor.** Z Pleszewskiego piszą nam pod dniem 30 b. m. Dziś rano o godzinie 5 zbudził nas silny huk podobny do grzmotu. Był to zdaje się meteor, który przebiegał po nad naszym powiatem od północy na południe. Kula ta ognista wiodła za sobą ogromną smugę światła tak silnego, że dosłownie przy niém czytać było można. Niewiadomo jeszcze, gdzie spadła.

* **Gniezno.** W „Orędowniku“ powiatowym gnieźnieńskim czytamy: „Wzdłuż szczytowéj strony pałacu arcybiskupiego w niebrukowanéj ulicy Jeziornéj, ma być na mocy rozporządzenia policyjnego położony chodnik granitowy za 744,77 m. Komisarz do zarządu majątku archidyecezalnego, pan Perkuhn, wyznacza termin submisyjny na dzień 8 listopada b. r. o godzinie 12 w pałacu arcybiskupim w Gnieźnie“. — Jak się dowiadujemy, podobno bardzo wielu właścicieli domów dostało nakaz kładzenia granitowych chodników, a że temu zadość nie uczynili, grozi im policya egzekucyą. Podobno i p. Perkuhn remonstrował przeciw temu rozporządzeniu, że ma kłaść granity w niebrukowanéj ulicy, lecz rejencya bydgoska przychyliła się do zapatrywań policyi tutejszéj. — Dziwna rzecz, że już prawie aż na przedmieścia nasze prowadzą chodniki granitowe — tylko przed lożą tutejszą, która leży w samém środku miasta i przy ulicy prowadzącéj na dworzec górnośląskiéj kolei, dotąd wygody téj publiczności nie zrobiono. Zdaje się, że loża zwolniła się z tego obowiązku, gdyż część swego ogrodu ma podobno sprzedać dyrekcyi poczty za 14,000 tal. Kontrakt ten bardzo korzystny, już podobno zawarty i ma go tylko sejm zatwierdzić. Jeśli więc przyjdzie sprzedaż ta do skutku — loża oszczędzi sobie kilka tysięcy marek na trotoary.

* **Zrywanie kontraktów** przez robotników wiejskich. Niejednokrotnie zdarzało się, że władze miejscowe w miastach portowych nie pruskich nie chciały przytrzymywać robotników wiejskich ściganych w Prusiech za zerwanie kontraktu na mocy prawa z dnia 24 kwietnia 1854, ponieważ sądziły, że ich te pruskie przepisy prawne nie obowięzują. Otóż minister spraw wewnętrznych w okólniku z dnia 8 sierpnia rb. zwraca uwagę władz prowincyonalnych na to, że władze policyjne nie pruskie, nie stósując się do dekretów aresztowania wydanych przez władze policyjne pruskie, zastósować się winny do dekretów, aresztowanie nakazujących, a wydanych przez sądy pruskie. Z tego względu zaleca się, aby chcący ścigać i przytrzymać robotników, łamiących kontrakty, postarali się o dekret sądowy.

* **Dr. Mertens,** profesor matematyki przy Uniwersytecie Jagiellońskim, mianowany został — jak ogłasza „Wiener Ztg.“ — profesorem politechniki w Gracu.

† **Ignacy Dudziński,** weteran z r. 1831, żołnierz legii litewsko-ruskiéj, zmarł dnia 9 b. m. w Galicyi. — Antoni Truskolaski, weteran b. wojsk polskich z r. 1831, właściciel ziemski, przeżywszy lat 71, zakończył życie dnia 26 b. m. w Pobiednie, pow. Sanockim. R. i. p.

* **Portret** króla Stanisława Poniatowskiego, pędzla słynnéj Madame Vigér-Le-Brun nabyto w tych dniach dla Louvru. W ramie pod szkłem znajduje się autograf artystki, brzmiący: „Portrait de Poniatowsky, dernier roi de Pologne, peint à St. Petersbourg par Mad. Le Brun“. Poniatowski, twarz piękna i wyrazista, o rysach szlachetnych i imponujących, przedstawiony jest w czarnym aksamitnym kostiumie cywilnym z żabotami, z wysoko związanym białym halsztukiem, z niebieską wielką wstęgą orderu białego orła na białéj aksamitnéj kamizelce. Czerwony płaszcz aksamitny, obsadzony gronostajami, z gwiazdą tego orderu, spada z ramion jego.

* **Central-Verein** für das gesammte Buchgewerbe in Leipzig — oto nazwa nowego stowarzyszenia w Lipsku, do którego od razu przystąpiło 180 członków. Zadaniem stowarzyszenia jest podniesienie sztuki drukarskiéj i księgarskiéj pod względem artystycznym. Związek chce: 1) założyć niemieckie muzeum dla całego księgarstwa i drukarstwa, połączone z fachową biblioteką i czytelnią; 2) założyć wyższą szkołę fachową dla wyuczonych już albo postępujących drukarzy i księgarzy; 3) pierać wystawy tak szczegółowe, jako téż międzynarodowe. W skład członków wchodzą: 1) księgarze, handlujący przedmiotami sztuki i muzykaliami; 2) właściciele drukarni, 3) właściciele lejarni czcionek, rytownicy, właściciele ksylograficznych lub galwanicznych zakładów itd.

* **Antisemita,** niejaki Pickenbach w Hamburgu chciał mieć dnia 18 paźdz. wykład publiczny na temat „Społeczna szkodliwość żydowskiego wpływu pod narodowym, społecznym i moralnym względem.“ Senat hamburski, do którego się policya udała — nie pozwolił na ten odczyt, odwołując się na ustawę z dnia 30 czerwca 1851.

* **Straty,** o jakie przyprowadził Moskwę ostatni pożar, obliczają na przeszło 3 miliony rubli. Część tych strat pokrytą będzie przez Towarzystwa ubezpieczeń, które wypłacą 1,620,000 rubli. Wydatek ten poniesie dziesięć Towarzystw ubezpieczeń, mianowicie: Towarzystwo Rosya zapłaci 450,000 rubli; Isze rosyjskie Towarzystwo ubezpieczeń z roku 1827 — 350,000 rubli; IIgie Towarzystwo ubezpieczeń — 29,000 rubli; Towarzystwa: Moskiewskie 210,000 rubli, Salamandra 160,000 rubli, Jakor 210,000 rubli, Petersburgskie 120,000 rubli, Rosyjskie 26,000 rubli, Na-

dieżda 30,000 rubli i Wołga 30,000 rubli. W ogóle jednak straty rosyjskich Towarzystw ubezpieczeń będą niższe od przytoczonych wyżéj, ponieważ jak twierdzi „Nowoje Wremia“, znaczna część Towarzystw rosyjskich reasekuruje ubezpieczone u nich budowle i ruchomości w Towarzystwach zagranicznych.

* **Piękny wiek.** We wsi Lipowie pod Łodzią zmarła, jak donosi „Dziennik Łodzki“, Karolina z Sobolskich Wrześniowska, wdowa po b. oficerze wojsk polskich, dożywszy ***110*** lat wieku. Sędziwa matrona pisała przed 30 laty pamiętnik, który posiadać ma wartość niepoślednią. S. p. Wrześniowska była osobą bardzo wykształconą i szanowaną w całéj okolicy. Do ostatniéj chwili zachowała ona zadziwiającą przytomność umysłu.

* **Wolność wyznań w Japonii.** Dzienniki japońskie podają dekret mikada, stanowiący, iż odtąd zarówno Buddyzm, jak i kult Szinto, przestają być „religią państwową“ Japonii, i nie będą ze skarbu publicznego na przyszłość subwencyonowane. Każdemu Japończykowi przysłuża prawo oddawać się takiemu wyznaniu, jakie odpowiada jego uczuciom i przekonaniom. Mikado, który dotychczas był głową Buddyzmu, dobrowolnie złożył tém samém tę godność.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 1go listopada Wszystkich Swiętych.

Wschód słońca o godz. 6 minut 58. Zachód o godzinie 4 minut 29.

Pojutrze dnia 2go listopada niedziela 22 po Swiątkach.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 0. Zachód o godzinie 4 minut 27.

W poniedziałek dnia 3go listopada św. Humberta B. Dzień Zaduszny.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 2. Zachód o godzinie 4 minut 25.

TELEGRAMY.

Haga, 29 października. Według znanego dotąd rezultatu wyborów obrano 29 członków liberalnéj większości; w 10 okręgach przyjdzie do ściślejszych wyborów; — obrano daléj trzech samopasidących liberałów; w jednym okręgu przyjdzie w téj grupie do ściślejszego wyboru. Z antiliberalnych stronnictw wybrano 33 kandydatów, 6 stoczy nową walkę. Z 9 okręgów nie znany jest rezultat.

Peszt, 29 października. Nowo zamianowany minister obrony krajowéj, baron Fejerwady, złoży jutro cesarzowi przysięgę.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Z Warszawy.** „W mieście naszém przebywa już niemłoda dama, która przed dwudziestu laty sposobiąc, w miejsce korepetytora, siostrzeńca do szkół, obeznała się z językami starożytnemi, zwłaszcza z greczyzną. Owocem tych studyów jest przekład Odyssei z oryginału! Praca ta białym wierszem ukaże się podobno w druku“.

* **Ważny dokument.** Jak tylko w swoim czasie ogłosiły niektóre z pism naszych o wykryciu przez Szajnochę i Bielowskiego ze źródeł niemieckich Bolesława, króla polskiego, panującego po Mieczysławie Gnuśnym, cały świat naukowy polski bardzo się tém odkryciem dziejowem zainteresował, a niektórzy z badaczów przeszłości, przeglądając kroniki, znaleźli wzmianki o tym Bolesławie, ale niedowierzali z Naruszewiczem, czy rzeczywiście istniał i panował ów Bolesław? Teraz jak się dowiaduje Korespondent Płocki, po długich szperaniach w starych dyplomach, ks. Ignacemu Smoleńskiemu, kanonikowi katedralnemu i dziekanowi płockiemu miało się udać odszukać w jakimś autentycznym starym dokumencie, że istotnie po Mieszku Gnuśnym panował w Polsce Bolesław (odkryty), po nim Bolesław Śmiały III., a daléj Bolesław Krzywousty IV. itd.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 30 października.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Czarnecki z Jezior, pani Bayer z Golenczewa, Łubieński z żoną z Kiączyna, Potworowski z żoną z Goli, hr. Plater z Proch, pani Zawadzka z Królestwa, Koehn z Genewy, Tullis z Anglii, pani Borkiewicz z Torunia, ksiądz książę Radziwiłł z Ostrowa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Chrzanowski z żoną z Kosewa, pani Majewska z córką ze Zbytki, Fuss z Berlina, Gierliński z Wrocławia, hr. Potulicki z Krakowa.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B. — **Poznań,** 31 października. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Przy jesiennéj temperaturze padał deszcz aż do środy, odtąd zaś się wypogodziło. Powietrze obecne jest pomyślne dla ozimin, z których stanu gospodarze są zadowolnieni. W tym tygodniu mieliśmy słabe dowozy zboża; ofiarowano przeważnie gatunki średnie, delikatnych zaś stósukowo mało. Z Prus Zachodnich i Kujaw nadchodzi coraz mniéj; mało również nadeszło w tym tygodniu z Królestwa Polskiego. Z powodu wzrastającego popytu na eksport i konsumcyą zapanował na wszelkie gatunki zboża ożywiony popyt, tak że i średnie gatunki szybko zostały nabyte. Składy nasze zmniejszyły się znacznie w skutek szybkiego eksportu. — Pszenice chętnie kupowano, ceny wyższe, 140 do 163 mrk. — Żyto przy małéj podaży miało popyt i pociągało, 133—139 mrk. — Jęczmień łatwo można było zbyć na eksport do Niemiec środkowych i północnych, 125—150 mrk. — Owies przy ożywionym zakupnie wyżéj, 130—145 mrk. — Grochu mało ofiarowano i stale, na paszę 135 do 140 mrk. wrzący 160—170 mrk. — Łubin szybko można było zbyć na eksport, niebieski 72 do 75 mrk., żółty 80—88 mrk. — Wyka bez interesu, 132—136 mrk. — Taterka staléj 125 do 135 mrk. — Rzepaki staléj. rzep zimowy 232—236 mrk., rzepik zimowy 235—240 mrk. Wszystko za 100 kilogr. Mąka słabo, mąka pszenna nr. O 12.75—13 mrk., nr. O i I 12 do 12.25 mrk., mąka rżanna 9,75—10 mrk. za 50 kilogramów.

Okowita. Z powodu słabych notowań zamiejscowych spadły i u nas ceny, przy tém obrót był słabszy, gdyż brakło zamiejscowego udziału. Na termina wiosenne był jeszcze jaki taki popyt. Na towar surowy brak zbytu, a to, co nadchodzi, zakupują wyłącznie nasze sprytownie. Notowania końcowe: październik 43.30 mrk., listopad 43,20 mrk., grudzień 43,20 mrk., styczeń 43.20 mrk., luty 43.50 mrk., marzec 43,50 mrk., kwiecień-maj 44,90 mrk., maj 45,20 mrk. za 10,000 litr. prct.

§n§ **Z prowincyi,** dnia 31 października. (Chmiel) Chociaż w cenach żadna zmiana nie nastąpiła, to jednakowoż znać było większą chęć do kupna, a liczba zawartych transakcyi także się wzmogła. Bawarscy kupcy kupowali stósunkowo jeszcze mało, natomiast nasi handlerze ożywiony prowadzili interes i zakupili kilka znaczniejszych partyi. Popyt największy naturalnie istnieje na lepsze gatunki, których jest podostatkiem; na poślednie mało mamy kupców. Dla mielcarzy z prowincyi sąsiednich zakupili komisyonerzy także kilka znaczniejszych partyi. Dodać należy że nadeszły od mielcarzy z Austryi i z Belgii zlecenia na zakupna naszego chmielu. Widać więc że chmiel nasz nie pozostawia nic do życzenia i że zyskuje za granicą na sławie. Płacono za towar wyborowy 130—135 za średni 115—120 za pośledni 100—105 m. Nasi plantatorzy, którzy wyczekiwali cen wyższych, godzą się na ceny obecne, co przyczyniło się do znacznego rozwinięcia się handlu.

(W.) **Poznań,** 30 października (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: stale.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano — cent. na październik 131 pł., październik-listopad 130,— płc., listopad-grudzień 129,— pł., grudzień-styczeń 128,— płc. na wiosnę 129.— płac.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedziana —.—. Wypowiedziano — litr., październik 43,40 płc., listop. 43,40 płc., grudzień 43,40 płc., styczeń 43,40 płc., luty 43,80 płac., marzec 44,20 płac., kwiecień 44,70 płacono, kwiecień-maj 45—45.10 płacono.

Okowita: w miejscu (bez becz ki) 43.40 płc.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 130.—, październik 132.—, październik-listopad 127,— listopad-grudzień 126,—, kwiecień-maj 130,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano 5,000 litrów, cena wypowiedziana 43,40— mk., październik 43,50, listopad 43.40, grudzień 43,40, styczeń 43.40 m., kwiecień-maj 45.10 m. w miejscu bez beczki 43.50 mr.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 29 października 1884.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	dobry ₰	śred. M.	śred. ₰	pośle. M.	pośle. ₰	w przecięciu M.	w przecięciu ₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	15	—	14	40	14	50
	najn. -	—	—	14	70	13	90		
Żyto	najw.	13	90	13	20	12	70	13	13
	najn. -	13	50	13	—	12	50		
Jęczm.	najw. -	14	—	13	50	12	90	12	92
	najn. -	13	80	13	10	12	60		
Owies	najw. -	14	20	13	50	12	90	13	33
	najn. -	13	80	13	10	12	50		

			Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma	prosta	za 100 kl	4	25	2	75	3	50
	targana	-	—	—	—	—	—	—
Siano		-	5	50	4	25	4	87
Groch		-	—	—	—	—	—	—
Soczewica		-	—	—	—	—	—	—
Fasola		-	—	—	—	—	—	—
Kartofle		-	3	60	2	80	3	20
Wołowina	kulka	z 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha	-	1	20	—	90	1	05
Wieprzowina		-	1	40	1	20	1	30
Cielęcina		-	1	40	1	—	1	20
Skopowina		-	1	20	0	90	1	05
Słonina		-	1	50	1	40	1	45
Masło		-	2	20	1	80	2	—
Jaja		za kopę	3	—	—	—	3	—

Wrocław, 30 października 1884.

Żyto (za 2000 funt.) stale, wypowiedziano ——. Cena wypowiedziano —. październik 130,— żąd., październik-listopad 135,— żąd., listopad-grudzień 131,— płac., grudzień-styczeń 131,— płac., kwiecień-maj 135.50 żąd.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na październik 152 żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na październik 126.— żądano, kwiecień-maj 126 żąd.

Rzep. Wypowiedziano —.— centn. październik listopad 243 żąd.

Oléj rzepiowy spok., wypowiedz. —— cent. w miejscu 53.50 żąd., październik 50,50 żądano, kwiecień-maj 51,50 żąd., maj-czerwiec 51,75 żąd.

Okowita niżéj, wypowiedziano 35,000 litr., w miejscu —,— pł., październik 43,50—10—30 płacono, październik-listopad 43,80 płac., listopad-grudzień 43,80 płc., grudzień-styczeń 43,— płac., kwiecień-maj 44,90 żądano.

Cena wypow. na 31 października żyto 130.— mrk., pszenica 152,— mrk., owies 126,— mrk., rzep —,— mrk., oléj rzepiowy 50,50, okowita 43,50 mk

Ceny targowe z dnia 30 października 1884.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najwyż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	15	60	15	—	14	—	13	70	13	50	13	30
„ żółta	15	30	14	70	14	—	13	70	13	50	13	20
Żyto	14	30	14	—	13	80	13	70	13	50	13	—
Jęczmień	15	—	14	—	13	20	12	70	12	40	12	—
Owies	13	—	12	80	12	60	12	40	12	20	12	—
Groch	18	50	17	50	17	—	16	—	15	50	15	—

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni.	
Rzep . . . 100 klg.	23	90	22	90	23	30
Rzepik zimowy „ „	22	80	21	90	20	70
Rzepik latowy „ „	—	—	—	—	—	—
Lnica . . . „ „	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane „ „	—	—	—	—	—	—
Siemię konop. „ „	—	—	—	—	—	—

Łubin słabo, za 100 kilogr. żółty 7,00—7,30 do 8.00 mrk., niebieski 7,00—7,20—7,70 mrk.

Makuchy siemienne spok., za 50 kilogr. 9,00 do 9,20 mrk., obce 7,80—8,50 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 6,70 do 6,90 mrk., obce 6,40—6,60 mrk., na wrzesień-październik —,— mrk.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 31 października 1884. (Kursakońcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica słabo
- październ.-listop. 150.25
- kwiecień-maj 160.50

Żyto słabo
- październik 145.50
- listop.-grudz. 136,—
- kwiecień-maj 138,25

Olej rzep. spok.
- październik 50.50
- kwiecień-maj 52,—

Okowita słabo
- w miejscu 45.30
- październik 45.10
- paźdz.-list. 45.10
- list.-grudz. 45.10
- kwiecień-maj 46.50
- maj-kwiecień 46,80

Owies
- październik 127.—
- Wyp.-żyta wsp. 800
- Wyp.-okow. kw. 70.000

Kapitały.

Galic. akc. k.	113.60
Pr. consol. 4%	103.30
Pozn. listy z.	101,20
Pozn. listy rent.	101.70
Austr. banknoty	166,75
Austr. renta złota	86.50
Austr. losy 1860	118.50
Włochy	96 —
Rumuny	104,25
Ros. banknoty	207,80
Ros.-ang. pożyczk.	95,—
Pol. 5% listy zast.	—,—
Pol. lik. l. zast.	—,—
Kredyty	483,—
Koléj państwowa	501.—
Lombardy	249,50
Usposob. bardzo stale.	

Szczecin, 31 października 1884 (Kursa ko ńc.)

Pszenica staléj
- paźdz.-list. 150,—
- kwiecień-maj 161,50

Żyto potw.
- paźdz.-list. 135,50
- kwiecień-maj 136,—

Rzepik
- w miejscu —,—

Oléj rzep. niezm.
- paźdz.-list 50,—
- w miejscu
- kwiecień-maj 51,50

Okowita niezm.
- w miejscu 44,—
- października 44.—
- paźdz.-list. 44.—
- kwiecień-maj 46,40

Petroleum
- w miejscu 8,40

†

Dnia 30 października rozstał się z tym światem opatrzony ś. Sakramentami śp.

Franciszek Xawery

Sarnecki.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 2 listopada o godzinie 4 po poł.

Wład. Wesołowski.

Księgarnia Katolicka
w Poznaniu
poleca
Miesiąc Listopad
czyli
Nabożeństwo za dusze w czyścu cierpiące.
Ułożył **A. Morawski.** Cena 50 fen. z przesyłką franco. (877)

Zaproszenie do przedpłaty!

Za kilka tygodni opuści prasę:

Śpiewnik kościelny

obejmujący przeszło 500 pieśni najużywańszych w Kościele Katolickim, w8ce str. około 350. Cena w prenumeracie aż do 1 grudnia 1884 wynosi **tylko 50 fen.** za egzemplarz bez oprawy. Z oprawą 75 fen. **Kto zbierze 10 prenumeratorów, dostaje jeden egzemplarz oprawny w dodatku** i medal mosiężny Jana Sobieskiego. — Przesyłka franko. Należytość nadsyłać należy naprzód. Cena późniéj znacznie podwyższoną zostanie. Zamawiać można tylko pod adresem: **Księgarnia Katolicka, Poznań,** Wodna ulica nr. 25. 816

Księgarnia Katolicka w Poznaniu

(986)

Studyum Literackie napisał

KLEMENS KANTECKI

w wielkiéj 8ce z portretem.

Cena: na przepysznym welinie . . . . 3 marki.
na zwyczajnym welinie . . . . 2 „

Dr. Klemens Koehler,
lekarz, specjalista dla chorób gardła, nosa i uszu,
przyjmuje przy M. Rycerskiéj Ul. No. 2.
od godziny 10—12 i od 3—5.
Poliklinika bezpłatna od 8½—10 rano.
(735)

Skład futer
M. Landau w Kaliszu
Rynek nr. 17 (8) w domu własnym.

Będąc w bezpośrednich stósunkach z pierwszorzędnemi, domami krajowemi i zagranicznemi i zaopatrzywszy się z pierwszéj ręki we wielkie zasoby **wszelkich gatunków futer męzkich i damskich, garniturów futrzanych, skórek i blamów** wszelkiego rodzaju, jestem w możności sprzedawać takowe po bardzo nizkich cenach i wytrzymać każdą rzetelną konkurencyą. (755)

Wszelkie zamówienia podług miary, niemniéj i reperacye uskuteczniają się w mych warsztatach pod osobistym dozorem osób fachowych w jak najkrótszym czasie i zapewniam przytem najdokładniejsze wykończenie powierzonych mi zleceń ku zupełnemu zadowoleniu Sz. klienteli.

Z szacunkiem

M. Landau.

Doniesienie.

Niniejszem mam zaszczyt donieść, że magazyn mój zaopatrzony został w bogaty wybór **najnowszych wyrobów** na **porę jesienną** i **zimową,** oraz że na wielostronne życzenia sprowadziłem z **Paryża uzdolnionego krojczego,** który jest w stanie wszelkim wymogom gustu i elegancyi zadosyć uczynić.

Zarazem polecam **gotowe szynele, szlafroki, paletoty zimowe, duńskie skórzanne marynarki** i **prawdziwe tyrolskie wyroby na ubiory myśliwskie.** (875)

L. BIELIŃSKI,
w Bazarze.

Polecamy uwadze Szanowych Czytelników wydaną naszym nakładem broszurę pod tytułem

Poradnik
dla dozorów szkólnych i przyjaciół szkoły,

obejmującą wszystkie przepisy, instrukcye, rozporządzenia, wyroki trybunałów dotyczące praw gminy, dozorów i rodziców do zarządu szkoły. (465)

Pisma polskie przychylnie tę publikacyą oceniły.

DRUKARNIA KURYERA POZNAŃSKIEGO
Śty Marcin 16.

CHORĄGWIE,

Baldachimy, ołtarzyki do noszenia, lichtarze, kierce, krzyże, pasye na Boże męki, obrazy wszelkiego rodzaju poleca fabryka i skład ram, rzeźby i pozłacania

M. Nowickiego & Grünastla
Jezuicka ul. 5. (869

Herbaty chińskie

tegorocznego sprzętu czystego i wybornego smaku, funt po 3, 4, 5 i 6 marek, jeko też dobre **prusze herbaciane** funt po 2 marki, **araki, rumy i koniaki** dobrze odstałe w flaszkach i sądeczkach poleca (872)

B. Glabisz,
Śty Marcin nr. 14.

Wina węgierskie

zupełnie czyste, do użytku mszalnego przeznaczone, po 1 m. 50 fen. i 2 marki litr; wino to musi być leżąco na butelkach zachowywane — poleca handel win hurtowny (764)

Antoniego Pfitznera
Poznań, Stary Rynek.

Dr. Leon Szuman w Toruniu

mieszka od dnia dzisiejszego na rogu **ulicy Prawéj nr. 96,** naprzeciwko szkoły miejskiéj obywatelskiéj. W mieszkaniu własnem urządził kilka pokoi dla **prywatnych chorych na chirurgiczne cierpienia,** życzących sobie zostawać pod ciągłą opieką lekarską. (840)

Księgarnia Katolicka
w Poznaniu, (501)

nabyła wszelkie nakłady X. Prob. **Stagraczyńskiego** i poleca takowe po cenach następnych:

Nauki katechismowe, tom I 342 str.	4,50
Nauki katechismowe, tom II str. 480	4,50
Biblioteka kaznodziejska, tom III str. 815	8,00
Biblioteka kaznodziejska, tom IV str. 726	7,00
Zbiór kazań na uroczystości Zbawiciela świata, str. 333	3,00
Conciones funebres M. Fabri. str.241	3,00
Conc. selectae per annum M. Fabri, S. J. str. 732	7,00
Ave Maria. Nowy wykład pozdrowienia Anielsk. str. 232	0,75
O biedzie i nędzy ludzkiéj str. 125	0,60
Przeraźliwe echo trąby ostatecznéj str. 138	0,60
Katownie piekielne z obrazkami	0,30

(Nadsyłający należytość naprzód odbiorą przesyłkę franko).

HELENA SCHMIDT
ul. Wrocławska 21, narożnik placu Wiedeńskiego
poleca
eleganckie paryzkie kapelusze, prawdziwe koronki, czepeczki, żaboty, rysze, pióra i kwiaty.
☞ Przyjmuje kapelusze do odświeżania — do prania koronki. (807)

NEUE (13.) UMGEARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE
240 HEFTE ODER 16 BÄNDE
VIERHUNDERT TAFELN
Brockhaus' Conversations-Lexikon.
Mit Abbildungen und Karten.
Preis à Heft 50 Pf.
JEDER BAND GEB. IN LEINWAND 9 M., HALBFRANZ 9½ M.

Młyn parowy
Karóla Kratochwilla
w Poznaniu (Podgórnik)
poleca swe wyroby. (831)

Polecam mój starannie i obficie zaopatrzony

skład cygar

po cenach od 25 do 150 marek za tysiąc.

Już przy odbiorze 500 sztuk po cenach en gros; na żądanie służę próbami. (565)

J. N. Leitgeber.

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 254.

Sobota, 1 listopada 1884.

KAPITAŁY

na wielkie majątki ziemskie

po 4¼ prct. przy pełnéj walucie nie niżéj jak w sumie 500,000 marek,

na małe majątki ziemskie i nieruchomości w miastach

po 4½ prct. na **lat 10 i dłużéj.**

Kapitały z amortyzacyą od 4¾ prct. są do nabycia za pośrednictwem

Adolfa Thiela
w Bydgoszczy.

(9)

Skład wszelkich

aparatów i sprzętów kościelnych,

oraz **ornaty, kapy, komże** itp. wykonuje się spiesznie na zamówienia.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót **malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych;** a mianowicie zajmuje się całkowitém udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze, tak murowane jako téż drewniane, przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym ołtarzom nadaje trwałość piérwotną przez moczenie tychże w balsamie.

Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (58)

J. Szpetkowski,

dekorator kościołów, Berlińska ulica Nr. 2.

Fabryka gotowéj bielizny

A. z Pawłowskich Kaufmann

w Poznaniu

plac Wilhelmowski nr. 3 (Hôtel du Nord)

poleca swój **nadzwyczaj bogato zaopatrzony**

skład płótna

w najrozmaitszych gatunkach i jakościach, od najtańszych do najdroższych jako to: **bielefeldzkiego, iryjskiego, herenhutskiego, ślązkiego i t. d.** (539)

Największy wybór brylantyny

w najrozmaitszych deseniach, stósownéj na pościele i rzeczy negliżowe.

KOMPLETNE WYPRAWY

wykonują się najgustowniéj podług najnowszych żurnali.

STOŁOWIZNA

w największym wyborze i w najrozmaitszych gatunkach.

Gotowa bielizna dla dam, panów i dzieci.

Wielki skład rzeczy negliżowych.

Koszule męzkie białe jako też kolorowe wykonuje się podług kroju francuzkiego, na miarę i już prane, w 48 godzinach.

Barchany, piki, dymki, płótna na pościele, cwylichy, dreliszki, szyrtyngi, szyfony, satynety i t. d.

Rzeczy trykotowe i flanelowe dla dam, panów i dzieci.

Hafty, trymingi i koronki niciane.

Pończochy i szkarpetki jedwabne, półjedw., wełniane i baw.

Kołdry atłasowe, kaźmirowe i wełn. atłas.

w rozmaitych kolorach.

Nadzwyczaj wielki wybór chustek białych i kolor.

kołnierzyki i mankiety najnowszego fasonu.

Zamówienia zamiejscowe wykonuje się szybko, rzetelnie i po cenach nadzwyczaj umiarkowanych.

A. Kwiatkowskiego mleko orzechowe

pod gwarancyą przywraca siwym włosom ich pierwotny kolor i połysk. Cena butelki 2 mrk.

„POMPADUR"

A. Kwiatkowskiego esencya przeciwko łupieżom.

Za pomocą tego radykalnego środka usuwają się łupieże, wyrzuty oraz wszelkie nieczystości skóry głownéj i t. d. Cena butelki 3 mrk.

JEDYNY I PRAWDZIWY

środek przeciwko wypadaniu włosów

jest słynna z swego skutku A. Kwiatkowskiego tynktura na porost włosów, która wzmacnia nawet zupełnie słaby włos Cena butelki 1,50 mrk.

Za skutek tychże preparatów ręczy i poleca wynalazca

A. Kwiatkowski, Coiffeur.

POZNAŃ, ŚTY MARCIN NR. 76

vis-à-vis Wgo Dr. Wicherkiewicza. (193)

Blookera holend. Kakao

najlepszy i najłatwiéj rozczyniający się fabrykat, uwieńczony wielu medalami złotemi. 1/2 Ko. wystarcza na 100 filiżanek. W zapasie we wszystkich znaczniejszych tego zakresu składach. Fabrykanci J. & C. Blooker, Amsterdam.

Płótna i stołową bieliznę

z fabryk bielefeldzkich i ślązkich szyrtyngi, chiffony, dymki, barchany jak również gotową bieliznę od najtańszych do najpiękniejszych gatunków, poleca po przystępnych cenach. (868)

W. Jerzykiewicz.

Skład płótna, bielizny, firanek, koronek, haftów i towarów białych.

Ulica Wilhelmowska nr. 5, obok poczty.

P. P.

Podpisany pozwala sobie niniejszem polecić do sprowadzenia na próbę wino, które przez niego w handlu zaprowadzone zostało pod nazwą (770)

Wino Unicum.

Wino, to próbowane przez liczne znakomitości, zostało uznanem jako znakomite przez pp. dr. med. Bambergera, Eugena, Seligmanna, Tolnaya i wielu innych, i zaopiniowano, że wino to stołowe w skutek swéj czystości, starości i gatunku posiada znakomitą własność szybkiego i przyjemnego

ożywienia, pobudzenia i wzmocnienia osłabionych sił, wzmocnienia nerwów i sprężytości.

Wywiera także nadzwyczaj przyjemnie pobudzający i ożywiający skutek.

Cena skrzynki pocztowéj zawierającéj 3 wielkie butelki,

10 marek

franco do wszystkich miejscowości Niemiec po odebraniu pieniędzy przekazem pocztowym lub w liście rekomendowanym.

W przyjemném oczekiwaniu zaszczycenia mnie zamówieniem przesyłki na próbę, poczém, jestem pewny, większe zamówienia nastąpią, jako też tego, że Szanowni Odbiorcy polecą mnie w kołach Swych znajomych, pozostaję

z winnym szacunkiem

H. Plesch

Interes eksportowy w Budapeszcie

(założony w r. 1821).

Zapewniam wyraźnie, że w razie, gdyby wino to nie miało przypaść do gustu, odbiorę je bez wszystkiego i odebrane pieniądze natychmiast odeślę.

Wielki magazyn futer

Fiiipsohna Holza

24 Ulica Wodna 24

poleca na tegoroczny sezon zimowy Szanownéj Publiczności Poznania i okolicy swój bogato zaopatrzony skład we wszystkich możliwych gatunkach **futer dla panów i dam.** Mianowicie zwracam uwagę, iż w skutek bezpośrednich stósunków **z Ameryką i z Rosyą** mogę tak **futra męzkie** jako i **damskie,** daléj **mufy, kołnierze i skórki** od najzwyczajniejszych do najwykwintniejszych **wyrobów po najtańszych cenach** sprzedać. O łaskawe względy uprasza (705)

Filipsohn Holz,

24 Ulica Wodna 24

obok Księgarni Katolickiéj.

Poleca się do wykonywania (517)

wszelkich robót

stukowych i mozajkowych

M. PIOTROWSKI,

specyalista

w Poznaniu przy ulicy Strzałowéj nr. 7.

Malarz i dekorator

J. KOMENDZIŃSKI

Poznań, ul. Fryderykowska 20

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Dozorom kościelnym oraz Panom Budowniczym do wykonywania wszelkich prac malarskich, pozłotniczych jako i malowania wnętrzy kościołów i kaplic w prawdziwym kościelnym stylu. Pozłaca ołtarze stare i nowe tak na murach jako i na drzewie. Maluje obrazy nowe i odnawia stare oraz czasem zniszczone fresko, gobeliny i wszystkie inne prace w zakres artystyczny wchodzące

Wszelkie podjęte prace wykonuję sam spiesznie i rzetelnie choć w oddaleniu. (468)

Zdolności do wykonywania wszelkich prac nabyłem w szkołach sztuk pięknych i podróżach po większych miastach Niemiec i za granicą.

Spowodowany wielostronemi życzeniami szanownych a życzliwych mi odbiorców, **powiększyłem znacznie skład mój mebli** i polecam obok **specyalnego magazynu mebli wyściełanych** (378)

wszelkie inne meble,

jak: **zwierciadła, łóżka, bufety, stoły, krzesła** i t. d. **wszystko** według najnowszych deseni **praktyczne, gustowne i po nader przystępnych cenach.**

Wszelkie reperacye uskutecznia się przy cenach umiarkowanych w najkrótszym czasie.

A. Andruszewski,

Magazyn mebli i zakład tapicerski.

W. Rycerska ul. nr. 8.

Wielki wybór zegarków **remontoire** srebrnych i złotych.

ZŁOTE MEDALE.

Wielki wybór regulatorów, **budzików** i zegarów **paryzkich.**

Zegarki złote

z fabryki Patek, Philippe & Co. w Genewie

poleca w wielkim wyborze

W. Szulc, zegarmistrz

w Poznaniu w Bazarze.

Wybór **złotych łańczuszków, srebrnych i z imitacyi.**

Skrzynki grające melodye narodowe polskie.

(162) Pracownia dla wszelkich reperacyi zegarków.

Jedwabne, aksamitne i wełniane

poszycia na futra

poleca w **wielkim wyborze** po nader **przystępnych cenach**

P. Salomon

Wilhelm. ul. 5. POZNAŃ. Wilhelm. ul, 5,

Specyalny skład

jedwabi, aksamitów, kaźmirów i grenadyn.

Próby **tylko zamiejscowym** i franko.

Na porę jesienną i zimową

wszelkie nowości krajowe i zagraniczne

na ubiory i paletoty męzkie

odebrałem i takowe po umiarkowanych cenach polecam. (510)

Zwracam także uwagę Szanownemu Duchowieństwu, iż wykonuję **zgrabne i odpowiedniego kroju rewerendy.**

W. Koźlicki,

Poznań, ulica Jezuicka nr. 4.

F. Deutschlaender

w Wronkach, W. Ks. Pozn.

Fabryka

machin rolniczych

(600) polece specyalnie;

Kartoflarki, które we Wschowie pomiędzy 8miu współzawodniczącemi systemami jedynie srebrnym medalem państwowym odznaczone zostały. Zaprzężone w 2 konie tyle wybierają, że potrzeba 20-25 ludzi do zbierania. Reprezentacya Mayera fabryki tryerów (machin do wyrywania zielska); najtańsze ceny. Wielki zapas.

Prospekta bezpłatnie.

Maneże, maszyny do młócenia i czyszczenia zboża, tryery, sieczkarne i siewniki, pumpy, maszyny do siekania ćwikły, do robienia masła, rozdrabniacze makuchów, śrótowniki, gniotowniki, grubery, krymery, brony i walce.

Otto Below Berlin

Zakład

fotograficzno-artystyczny

Rivoli & Sp.

ul. Bismarkowa Nr. 11

zaangażowawszy na stałe **malarza artystę** jest w możności oprócz zwykłych prac fotograficznych wykonywać portrety naturalnéj wielkości olejno malowane, jako i kredą retuszowane. (104)

Do zamówienia portretu wystarcza nadesłanie zwykłéj fotografii.

Ceny umiarkowane.

Wina węgierskie i francuzkie czerwone.

Handel korzeni, win, herbaty, łakoci

i owoców południowych

I. Nowakowskiego

Nr. 4. Mała rycerska ul. Nr. 4.

poleca:

Kuropatwy, węgierskie winogrona, rzepkę teltowską, kielskie bydlingi i sielawki, ser szwajcarski, holenderski, limburski, nefszatelski, parmezan i ser ziółkowy. Sardynki w oliwie, kiszkę brunświcką. Masło stołowe codziennie świeże jak najtaniéj.

Araki, rumy, koniaki.

Katarzynki (694)

od Weesego z Torunia są zawsze na składzie w cukierni

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

HERBATĘ

chińską

we wielkim wyborze polecam tak kupnjącym detalicznie jak i en gros (876)

J. N. Leitgeber.

JĘCZMIEŃ

od każdéj stacyi kolejowéj kupuje i prosi o oferty **Herman Elkeles** w Poznaniu. Handel zboża, produktów i nasion. (704)

Kuracya zimowa

w zakładzie wodoleczniczym prof. Winternitza w Kaltenleutgeben pod Wiedniem (Austrya).

Prospektów udziela na żądanie (861)

Dyrekcya.

Kostyumy, okrycia, oraz materye wełniane i jedwabne

w najnowszym guście na porę jesienną i zimową polecamy po cenach umiarkowanych (607)

Sławski & Bogusławski, Bazar.

Mydło rezolwujące

wynalazku

Franciszka Pichlera

ces. król. nadweterynarza armii austryacko-węgierskiéj

leczy u wszystkich zwierząt domowych każdą chorobę zewnętrzną i wyrzuty skórne — a mianowicie u koni każde okulawienie — bądź świeże, bądź zastarzałe — i jest środkiem radykalnym na gruczoły, choroby nóg, zapalenie ścięgna, odparzenie od siodła i półszorków.

Mydło rezolwujące składa się w części z wyskoków różnych ziół alpejskich i żywicy, a nie zawiera much hiszpańskich, ani żadnych (zdrowiu szkodliwych) preperatów rtęci.

Skutkiem wielkich swych zalet i skutecznéj działalności zyskało mydło rezolwujące wiele świadectw uznania i pochwał od różnych towarzystw rólniczych i większych posiedzicieli. (778)

Mydełko 50 gramowe starczące na 10 koni kosztuje 2,50,
„ 120 „ „ „ 25 „ „ 5,00.

Do każdego mydełka rezolwującego dołącza się przepis użycia.

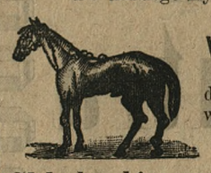

Generalny skład na całą kulę ziemską mają **Wasilewski & Pilaski w Warszawie.**

Aby zapobiedz naśladownictwu każde pudełko z mydłem rezolwującem zaopatrzone jest w obok stojącą deponowaną markę i nasze facsimile *Wasilewski & Pilaski, Warszawa.*

Skład główny na Wielkie Ks. Poznańskie u

R. BARCIKOWSKIEGO W POZNANIU.

Kupcom udziela się odpowiedni rabat.

W. Trzciński,

rzeźbiarz i pozłotnik

w Poznaniu,

Wodna ulica Nr. 22,

poleca się do odnawiania całych wnętrzy kościołów, do budowania nowych ołtarzy; również poleca swój obficie zaopatrzony skład sprzętów kościelnych, mianowicie: ołtarzyki do noszenia z pięknemi obrazami w wielkim wyborze, baldachimy, latarki, kierce, pasy Chrystusa na Boże męki, przed procesyą, do szkół itd., figury śś. Pańskich z drzewa i gipsowe, figury P. Jezusa do grobu i rezurekcyi; oprawia obrazy w ramy barokowe i z pięknych lisztew. Również poleca piękne pająki do kościołów różnéj wielkości od 8 do 36 świec. (103

Leszno w październiku 1884.

Szanownéj Publiczności miasta i okolicy mam honor uprzejmie donieść, iż z dniem 1 października otworzyłem tutaj **w Rynku pod nr. 26** (625

skład sukna

i warsztat krawiecki.

Długoletnie doświadczenie w mym zawodzie, jako kierownika i przykrawacza w pierwszorzędnych składach większych miast w kraju i za granicą, pozwalają mi mieć to przekonanie, że wszelkim nawet najwybredniejszym życzeniom zdołam zadosyć uczynić.

Na porę jesienną i zimową polecam mój bogato osobistemi zakupnami zaopatrzony skład materyałów krajowych jako i zagranicznych, zapewniając ceny najprzystępniejsze i skorą usługę.

Z wysokim szacunkiem
uniżony

J. Rauhut,

były przykrawacz firmy L. Bieliński w Poznaniu.

Wyborny gatunek herbaty mięszanéj polecam po 3,75 mrk. przy odbiorze najmniéj 5 funtów w oryginalnych skrzynkach.

Herbatę

ostatniego sprzętu

polecam:

Souchong I funt 5 marek (nr. 1 w oryginalnych skrzynkach po 5 funtów).
Souchong II funt 4 marki.
Souchong III funt 3 marki. (400)
Souchong i Pecco mięszana nr. I funt 9 marek.
Souchong i Pecco mięszana nr. II funt 6 marek.
Souchong i Pecco mięszana nr. III funt 4 marki.
(nr. III w oryginalnych skrzynkach po 5 funt).
Pecco kwiat 9 marek.
Prósze herbaciane nr. I funt 3 marki, nr. II funt 2,50 mrk.. nr. III funt 2 mrk.
Przy odbiorze najmniéj 5 funtów daję rabat.

A. W. Żuromski

skład herbaty.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego. Filia: Wrocławska ulica 25.

Melania Mann

KONFEKCYA DAMSKA

64. Ulica śgo Marcina 64.

I piętro.

Warszawski magazyn obuwia

Śty Marcin 68 wprost Piekar.

Wielce Szanownéj Klienteli donoszę uniżenie, że mój

ZAKŁAD SZEWSKI

przeniosłem z Bazaru do własnego domu **śty Marcin 68** wprost Piekar, tuż za drukarnią Deckera. Powiększone warsztaty podadzą mi środek służyć jak najlepiéj Sz. Klienteli i stworzą szkołę dla rzemiosła w przyszłości. (745)

F. Andrzejewski.

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem, iż dawniejszy **hotel Daniela w Inowrocławiu** przejąłem na moją własność i nadal pod firmą (833)

Victoria Hôtel

prowadzić będę. Nadmieniam, iż **ilość pokoi gościnnych** znacznie powiększyłem, takowe **kompletnie nowo urządziłem, ceny stawiam umiarkowane.** Rownież pozwalam sobie zwrócić uwagę na moją **restauracyą,** którą przy wieloletniéj fachowéj praktyce i cenach przystępnych nie trudno mi będzie Szanowną Publiczność zadowolnić.

Upraszając uprzejmie o łaskawe względy, zostaję z prawdziwym szacunkiem

W. Gruszczyński,

Inowrocław.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

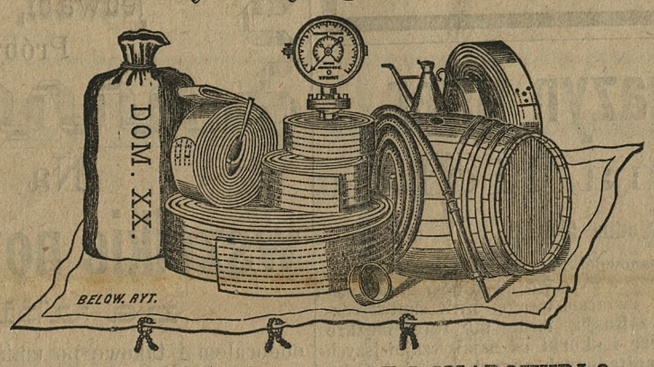

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (161)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Wszelkie nowości

na sezon jesienno-zimowy

w materyach wełnianych, jedwabnych i półjedwabnych od najtańszych do najdroższych wyrobów. Materye na poszycia futrzane tylko w wyrobach dobrych i trwałych, jedwabie i aksamity lyońskie czarne i kolorowe, płótna, szyrtyngi, bieliznę męzką, derki podróżne ang., halki, chustki jedw. itd. itd. polecamy we wielkim wyborze po cenach przystępnych lecz stałych (952)

J. & T. KAMIEŃSKI

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

P. Zefiry oraz materye pozostałe z lata wyprzedajemy po cenie zakupu i taniéj.

Likwory francuzkie

z **Alzacyi, wyborne** a tańsze jak z Bordeaux, bo nie płacą drogiego cła — w najrozmaitszych gatunkach poleca cukiernia i handel win hurtowny (865)

Ant. Pfitznera,

Poznań, Stary Rynek nr. 6.

---

55. Największy skład futer! 55.

55. Jak najtańsze ceny! 55. (827)

55. Heimann Lessler 55.

55. Stary Rynek 55.

Pierwsza i jedyna

w Poznaniu

pomiędzy innemi tego fachu

farbiernia i pralnia chemiczna

któréj właściciel jest Polak-katolik.

ED. GNENSCH

Skład: przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 14, blisko kościoła śgo. Marcina

Fabryka: Piekary nr. 4 dom własny.

Poleca się szczególniéj Wielebnemu Duchowieństwu na porę obecną do gruntownego oczyszczenia, trwałego przefarbowania jak w ogóle kompletnego odnawiania garderoby zimowéj niemniéj futer i rzeczy watowanych. (855)

Drogerya

H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

poleca (135)

wszelkie wody mineralne

świeżego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli,
Perfumy francuzkie i angielskie, mydła medyczne i toaletowe,
Prawdziwe koniaki francuzkie,
Oliwy do machin, smarowidło do wozów,
Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,

Świece kościelne.

Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gosp. domowem niezbędne.

Najznaczniejsza

berlińska fabryka zegarków.

Ciężkie złote zegarki męzkie do nakręcania bez kluczyka. Znakomite złote zegarki damskie do nakręcania w pięknych wzorach, stósowne na podarki

tanie a piękne regulatory.

Piękne gustowne oprawy do zegarków wykonujemy w 8—10 dniach. Illustrowanych cenników i bliższych wiadomości udziela gratis i franco

C. Jägermann, Berlin

(502) 70. Friedrichstrasse 70.

Lampy stołowe i wiszące

we wielkim wyborze

jako też

KOMPLETNE WYPRAWY

skromne i luksusowe

poleca (762)

B. SZULCZEWSKI.

Skład porcelany, szkła i tac.

Stary Rynek nr. 53/54.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacyi pasów,

techniczne

towary gumowe,

instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

(34)

Medal państwowy.

Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Fabryka pojazdów.

Założona 1835 r.

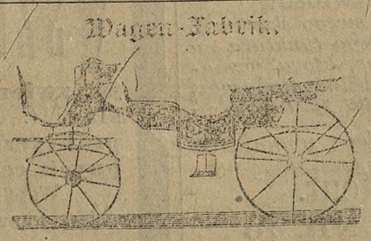

C. Paweł Wilding we Wrocławiu.

Premiowana na wszystkich wystawach, na których występowała.

Poleca oprócz wielkiego składu gotowych pojazdów (których rysunekami każdéj chwili służy) w uznanem dobrym wykonaniu po możliwi-najtańszych cenach, także wszelkie części składowe i artykuły powozowe jak patentowane osie i resory, koła jesionowe gięte i Hicorego, skórki safianowe, sukna, dywaniki, latarnie i t. d. i t. d. (255)

Dla cierpiących na włosy

nie ma lepszego i polecenia godniejszego środka jak aptekarza Dunckela **roślinny balsam na włosy.** Balsam ten wzmacnia wzrost włosów w niespodziewany sposób, usuwa nieznośną łupież, a **siwym włosom** przywraca w przeciągu 10—14 dni ich pierwotny kolor. Za skutek gwarantuję. Butelkę wraz z przepisem użycia za 2 mrk. 60 fen., franco za zaliczką, lub po poprzedniem odebraniem gotówki przesyła aptekarz **Dunckel** w Kötzschenbroda. (871)

Arac de Batavia

litr po 2 mrk., 2 m. 50 fen. i 3 marki. (857)

Jamaica Rum

litr po 2 i 3 marki na całych i półbutelkach poleca cukiernia

Ant. Pfitznera,

Stary Rynek.

Gotowe ubiory, marynarki z futrem i paletoty męzkie i dla chłopców poleca (867)

J. Urbankiewicz,

w Poznaniu, Śty Marcin 1.

Do wydzierżawienia od 1-go lipca albo od wiosny 1885 r.

majątek ziemski

w gubernii Lubelskiéj, — przestrzeń ogólna 2527 morgów miary nowopolskiéj, — grunta przeważnie pszenne, łąki wyborowe, płodozmiany zaprowadzone, fabryka cukru w blizkości, skład buraków w miejscu. Zabudowania wystarczające, dom mieszkalny dobry w suchem i zdrowem położeniu. Inwentarz żywy i martwy kompletny jest do nabycia u właściciela. Majątek ten rozdzielić można na trzy oddzielne dzierżawy, obejmujące przestrzeni: jedna 962 morg., druga 377 morg., trzecia 1187 morg. — O bliższe szczegóły i war. zgł. się proszę do właściciela dóbr **Wojcieszkowa.** — Adres na listy **Wojcieszków** przez **Krzywdę,** ostat. stacya kolei Iwangrodzko-Łukowskiéj, Krzywda.

Herbatę czarną

(Pecco)

wyborną i wypróbowaną funt po 6 marek poleca cukiernia

Antoniego Pfitznera

Stary Rynek nr. 6.

Woskowe świece

kościelne

mam w zapasie, oraz dostarczam takowych na pogrzeby, za wynagrodzeniem upalonéj wagi. (874)

A. Mazurkiewicz,

Toruń.

Herbatę chińską

sprzętu 1884/5 r, (466)

uzupełniłem wybornemi gatunkami.

Poznań. J. N. Piotrowski.

Szanowną Publiczność, pozwalam sobie zawiadomić, że dotychczasowe biuro moje stręczeń, przez wstąpienie męża do interesu, powiększamy i przyjmujemy zlecenia i umieszczenia dla szukających posad każdego zawodu i obojga płci. (873)

Polecając nasze biu, ręczymy za sumienne wykonywanie wszelkich nam udzielonych zleceń.

E. Kurowska i Sp.,

Piekary nr. 26.

Poszukuję miejsca jako

posługaczka.

Tekla Krajewska,

Piekary 11.

W Dobrojewie pod Wronkami (863)

tryki

Rambouillety

na sprzedaż.

Ogród zoolog.

Dzisiaj w niedzielę

Cena o połowę zniżona.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.